Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 313. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

21. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O mowie p. Premjera.

Mowa p. prezesa Rady ministrów, której przed chwilą słuchaliśmy, zawiera zwrot, burzą oklasków na warszawskiem zebraniu przyjęty, że „lepiej jest przejść przez chwilowe wstrząśnienie“, niż pozostać dalej w sytuacji niewyjaśnionej. „Najlepszem rozwiązaniem byłoby stoczyć walkę na odcinku ograniczonym i z najmniejszemi wstrząśnieniami — mówił p. Switalski. Taką jest i nasza chęć. Jeśli spotkamy się z niechęcią i uporem, to nie naszą będzie wina, że walka przeniesie się na większy odcinek“.

Groźbę powyższą uważamy za wielki błąd p. Premjera. Mamy wrażenie, że gdyby p. Switalski rozmyślnie chciał utrudnić Sejmowi uwzględnienie życzeń Rządu w zakresie wzmocnienia władzy Prezydenta, to taką właśnie groźbą większego... „wstrząsu“ powinienby swój odczyt zakończyć. Ludzi się bowiem p. Premjer straszliwie, że projekt BeBe odpowiada polskiej racji stanu i że znajduje w masach jakiekolwiek odczucie. Stronnictwa zaś nie są oderwanemi od społeczeństwa korporacjami, by można je pozyskać dla tej lub innej „reformy“ bez względu na wolę wyborców, którą one reprezentują. Groźby zamachu stanu napewno zawiodą. Wręcz przeciwnie, mogą one na lewicy wywołać zaostrzenie niechęci wobec rewizji Konstytucji, by zdobyć wygodną platformę dla jej opozycyjnej polityki. Walka o praworządność może być prowadzona także odrobiną demagogji.

Ale czy p. Switalski oświadczył się za projektem Klubu BeBe? Z mowy jego nie wynika to jasno — i to jest główna, może jedyna zaleta tego oratorskiego występu. P. Switalski powiedział jedynie, że bez rozszerzenia władzy Prezydenta (co trzeba zawsze rozumieć: władzy rządu) żadne uzgodnienia co do naprawy Konstytucji nie dadzą realnych wyników. To jest punkt zasadniczy, ale na szczęście ogólnikowy programu rządowego w zakresie reformy ustrojowej. Ponieważ jest ogólnikowy, przeto można nad nim dyskutować. Nie o to bowiem chodzi, czy stworzyć silny rząd, bo niema i w Sejmie Polaka, któryby silnego rządu nie pragnął, ale jak temu rządowi siłę zapewnić i co tworzyć ma ową siłę. Wbrew wszystkiemu, co p. Switalski mówił, rządy we Francji i Anglji posiadają dużą siłę, nawet owe nietrwałe rządy francuskie, gdyż potrafią w parlamencie przeprowadzić swą wolę. A tymczasem długotrwający i „silny“ rząd sanacyjny w Polsce musi odraczać Sejm, by utrzymać się przy władzy, a już o przeprowadzeniu swych planów w Izbach nawet marzyć nie może. Jak długo więc w Polsce będzie parlament — a p. Switalski instytucji tej się nie wyrzeka — tak długo siła rządu polegać będzie na poparciu, jakie posiadać będzie w parlamencie. Gdyby się tę zależność rządu od parlamentu oderwało, gdyby się np. ministrów uczyniło odpowiedzialnymi tylko przed Prezydentem, to parlament odrazu zacznie walkę o utracone prawo i będziemy mieli nie współpracę, ale wzajemną walkę obu najwyższych czynników. Gdyby się zaś Prezydentowi przyznało prawo wydawania dekretów-ustaw i podwyższania podatków (jak chce projekt BeBe) celem uniemożliwienia Sejmowi skutecznej — przez odmawianie ustaw — walki z rządem, to walka o prawa parlamentu przeniosłaby się na ulice. Takie to są już czasy, czasy powszechnej oświaty i służby wojskowej, że Naród pragnie sam sobą rządzić przez swych przedstawicieli. Uznaje on rolę wybitnych jednostek, najlepszym dowodem tego fakt, że tacy ludzie, jak: Cavour, Bismark, Thiers, Clemenceau, Poincare, Peel, Gladstone byli przez lata całe szefami rządów, odpowiedzialnych przed Izbami. Ale muszą oni zaufanie tych Izb zdobyć. Gdy się chce stworzyć rząd, czerpiący swą siłę tylko od Głowy państwa, to organizuje się walkę domową. Wtedy lepiej wprost zainstalować dyktaturę, bo będzie mniej kłopotu. Tak zrobili Primo de Riwera, Woldemaras, król Aleksander. Opierają się oni na wojsku i popularności jednostek. Ale gdy nie starczy popularności lub poparcia wojska, to co wtedy? Budowanie rządu na takich podstawach, to budowanie na piasku.

Innemi słowy: Gdy pan, p. Premjerze, będzie miał w Sejmie zwołanym na podstawie narzuconej Konstytucji, 90 procent opozycjonistów, to co Panu pomoże Prezydent i „naprawiona“ Konstytucja? Jeśli zaś Pan zechce dekretować podatki i ustawy z obejściem tego Sejmu, to zrobi Pan to tylko przez wprowadzenie stanu wyjątkowego i walkę z ludnością. Ale w takim razie — na co Sejm? Dyktatura jest prostsza...

P. Switalski porównywał system przedmajowy z obecnym. Nie jest prawdą, by przed majem rządy nie mogły nic zrobić, nie jest prawdą, by upadały własną słabością (bo większość rządów obalił jużto marsz. Piłsudski, jużto piłsudczycy sejmowi, jak rządy Paderewskiego, Skulskiego, Ponikowskiego, Witosa, Skrzyńskiego), i nie jest prawdą, by partje umiarkowane nie dążyły do naprawy, bo zgłosiły one odpowiednie wnioski już w kwietniu 1926 roku. Zapomniał p. Switalski i o tem, że ustawa z 2 sierpnia 1926 roku nadała Prezydentowi prawo rozwiązywania Izb, prawo, którego nie ma Prezydent francuski. Chodzi tylko o pewne uzupełnienia, o kworum przy obalaniu ministrów, o veto zawieszające, o rozszerzenie kollegium wyborczego (plebiscyt uważamy za niebezpieczny), a stanowisko Prezydenta zostanie dostatecznie wzmocnione. — Uważamy, że także zrównanie obu Izb wyszłoby na korzyść Prezydenta, gdyż osłabiłoby impet Sejmu.

Z mowy premjera nie dowiedzieliśmy się więcej, niż z prasy sanacyjnej. Dużo wycieczek przeciw posłom, dużo wychwalania siły obozu rządowego, dużo efektowanej stanowczości. Dużo także tendencyjnych opowiadań o historji lat ostatnich. P. Switalski sądzi oczywiście, że także i to dowodzi siły rządu. ax.

Z mowy p. Premjera podajemy na str. 7 tylko część pierwszą; w drugiej części wystąpił p. Switalski za rozszerzeniem władzy Prezydenta, a zbagatelizował — jako rzecz ryzykowną — zmianę ordynacji.

Bandyckie metody bojówkarzy sanacyjnych na G. Śląsku.

Onegdajszej niedzieli miał się odbyć wiec w Brzezinach Śląskich, na którym mieli przemawiać **ks. Brandys i pos. Korfanty.** „Sanacja“, która w Brzezinach jest bez znaczenia, **sprowadziła swoje bojówki z innych miejscowości, które strzałami i gazami dymnemi chciały uniemożliwić odbycie wiecu.**

Podczas przemówienia pos. Korfantego sprowadzeni samochodami „powstańcy“ śląscy — wyganiali publiczność z sali przy pomocy lasek i bomb gazowych. Powstała walka, popłoch i panika. **Policja** — jak donosi „Kurjer Śląski“ — **rozpędzała publiczność, a bojówkarzom dała spokój, przyglądając się, jak ci rzucali kamienie i jaja do sali.** Kilka osób odniosło pokaleczenia.

Protest młodzieży akad. przeciw koncesjom dla Niemiec

Warszawa. 19. 11. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 5 odbył się wiec akademicki przeciwko traktatowi likwidacyjnemu z Niemcami. Wiec ten miał się odbyć w Filharmonji ale został zakazany. Wobec tego odbył się na gruncie akademickim. Na wiecu tego uchwalono odpowiednią rezolucję. Po uchwaleniu rezolucji uformował się olbrzymi pochód, który ruszył m. in. ulicą Jasną koło sali Filharmonji, gdzie właśnie przemawiał premjer Switalski. Audytorjum p. premjera zostało poruszone okrzykami i gwizdami, dochodzącemi z ulicy. Z sali wybiegł natychmiast min. Składkowski, komendant policji Maleszewski, komisarz rządu Jaroszewicz, którzy już na salę nie wrócili. O godz. 7 dbył się w sali rady miejskiej drugi wiec w sprawie układu likwidacyjnego urządzony przez Z. O. K. Z., na którym również uchwalono opowiednią rezolucję.

Warszawa, 19. XI. (Tel. wł.). Audytorjum p. premjera stanowił cały rząd bez marsz. Piłsudskiego, wyżsi urzędnicy, sporo wojskowych, sfery przemysłowe i t. d.

SEJM BADA AFERĘ Z PODKŁADAMI KOLEJOWEMI.

Warszawa (AW). Nadzwyczajna komisja do zbadania sprawy zakupu podkładów kolejowych po dokonaniu badań w dyrekcjach kolejowych w Wilnie, Lwowie i Krakowie, zebrała się dziś ponownie celem prowadzenia dalszych prac. Na dzisiejszym posiedzeniu przesłuchano między innemi w charakterze świadków kilku przemysłowców drzewnych.

—o—

Santander (Hiszpanja) 19. 11. (PAT). Z tutejszego więzienia udało się zbiec wszystkim więźniom, w chwili, gdy nowy dyrektor więzienia wraz z dwoma oficerami przeprowadzał spis inwentarza.

O czem piszą inni?..

Przeciw fałszywym informacjom PAT-a

Mamy obecnie autentyczne sprawozdanie z niedzielnego zjazdu „Piasta" w Poznaniu, o którym PAT podał onegdaj wiadomości zupełnie fałszywe. Musimy stanowczo zaprotestować przeciw takiemu okłamywaniu naszych Czytelników przez ajencję, utrzymywaną z pieniędzy państwowych. Od pewnego czasu PAT odgrywa rolę biura prasowego BeBe, podając sprawozdania z różnych zebrań sanacyjnych, choć zebrania te nie mają nic wspólnego ze swobodnem wypowiadaniem się społeczeństwa. Obecnie dołącza się do tego pośrednia propaganda przeciw stronnictwom niesanacyjnym, polegająca na przekręcaniu sprawozdań z ich wieców. Przeciw tym metodom nowego dyrektora PATa, legjonisty p. Starzyńskiego (który przedtem nigdy prasą się nie zajmował) musi się zastrzec cała prasa niezależna. Za biuletyny PATa płacimy drogi abonament, deficyty jego pokrywa państwo, mamy więc prawo żądać od agencji, by zachowała w informowaniu prasy bezstronność i rzeczowość, a nie uważała się za instytucję sanacyjną.

Bojówka sanacyjna strzela na zjeździe „Piasta".

Według sprawozdań dziennikarskich za zjazd Piasta w Poznaniu zjechało 1500 osób. Obrady zagaił p. Jan Sobiech z Czarkowa słowami: „Niech będzie pochwalony", uczcił pamięć zmarłych członków stronnictwa i wzniósł okrzyk na cześć Rzpltej.

„Właśnie w tym momencie — pisze „Piast Wielkopolski"—gdy okrzyki te skończyły się i delegaci usiedli, z tyłu sali padły strzały browningowe w kierunku prezydjum, a następnie strzały ślepe. W tym momencie na salę wkroczył oddział policji z karabinami, a tylnem wejściem, dotąd zamkniętem, wtargnęła banda opryszków, jak się okazuje bojówka sanacyjno-obszarnicza. W przyległej do sali obrad sali restauracyjnej siedzieli także obszarnicy z pod znaku BeBe.

Grupa, która wtargnęła, poczęła awanturować i w stronę prezydjum rzucono specjalne pociski, coś w rodzaju bomb szklanych napełnionych salmiakiem 80 proc. Jest to kwas żrący, gdy się dostanie do oczu spowodować może ślepotę. Flaszkami takiemi ugodzonych zostało kilka osób. Jedna z bomb rozbiła się uderzając w czoło posła Noska, raniąc go ciężko i zalewając lewe oko wspomnianym kwasem. W tym niedługim czasie ludzie nasi zdołali usunąć ze sali bojówkę. Komendant dowodzący policją na sali trzykrotnym gwizdkiem dał sygnał, poczem ogłosił, że rozwiązuje zebranie".

Po usunięciu bojówki zjazd mógł się odbyć, gdyż panował spokój. Przemawiali poseł Michałkiewicz i senator Kulerski. Ale wtedy „weszła policja z najeżonemi bagnetami i poczęła usuwać zebranych na sali delegatów".

„Opuściwszy salę delegaci grupami zmierzali pod pomnik Tadesza Kościuszki, aby tam złożyć u stóp Naczelnika swojego wieniec. Oddział policji konnej rozproszył zdążających pod pomnik tak, że wieńca delegacja nie mogła złożyć".

Ostatecznie włościanie zebrali się w innym lokalu w liczbie 400, gdyż mała sala nie mogła więcej pomieścić. Tam wygłosili referaty: prezes Witos, pp. Kulerski i dr Michałkiewicz.

„W dyskusji podnosiły się głosy rozpaczy z powodu przewlekłych spraw osadniczych, braku kredytu, a nadewszystko z powodu traktatu polsko-niemieckiego, mocą którego ma wstrzymać się likwidację własności niemieckiej oraz uchyla się prawo pierwokupu przez rząd osad rentowych".

Żydzi wołają o interwencję zagranicy.

Żydowski „Moment" donosi, iż

„Centralny Komitet Wykonawczy Żydowskich Związków Akademickich w Polsce postanowił w związku z sytuacją, wytworzoną na uniwersytecie krakowskim, porozumieć się ze światowym związkiem studentów oraz z Międzynarodowym Związkiem Akademickim w Szwajcarji. Centralny Komitet zaproponuje zorganizowanie akcji protestacyjnej przeciwko zajściom na uniwersytetach w Wiedniu, Budapeszcie oraz w Krakowie".

Nasi żydzi uważają się stale za obcokrajowców w Polsce i przy każdej sposobności apelują do instancyj międzynarodowych. Czy żydzi nie zdają sobie sprawy, że przez takie skargi, przez szukanie interwencji obcych czynników, pogorszą jedynie swój stosunek do polskiego społeczeństwa. Przecież i polska młodzież i polskie społeczeństwo absolutnie nie zniesie takich antypaństwowych wystąpień.

„Od ghettów Europy do Ziemi obiecanej".

NARESZCIE W PALESTYNIE!

Po pełnej zajmujących impresji podróży po Polsce — p. Londres, cywilizowany żydek francuski, reporter z „Petit Parisien", któremu już tyle miejsca na tych łamach poświęciliśmy — przybył nareszcie do Palestyny. I to najpierw do Tel Awiw, które nazywa „Miastem ultra nowoczesnem".

Na wstępie swego entuzjastycznego artykułu cytuje autor cztery wypowiedzi, mające scharakteryzować walkę o ziemię obiecaną i doniosłość zdobycia jej. Te cztery wypowiedzi pochodzą z ust: proroka Izajasza, lorda Balfoura, Churchilla, oraz współrasażera p. Londresa, niejakiego Izaaka Cahena. Następnie patetycznie zaznacza różnicę między światem żydowskim, widzianym w Polsce, a palestyńskim:

„Opuściłem Warszawę w roku 3843. Wchodzę w rok 10-ty".

Albowiem we Lwowie, na Nalewkach, w Górze Kalwarji, żydzi liczą świat od Abrahama. Zaś w Palestynie liczą świat od sionizmu. Od powstania idei sionistycznej upływa właśnie 10 lat.

Tutaj Londres zmienia swe poglądy na stolicę żydowską. Pamiętamy, jak w swych wrażeniach z Warszawy mianował właśnie Warszawę metropolją Izraela. Widocznie zmienił zdanie, bo krzyczy uradowany:

„Żydzi mają swoją stolicę. Ona jest tu, widzę ją — Izrael zmartwychwstał"!

Razem z nim wysiadło w porcie Jaffy (obok Tel Awiwu) 34 żydów i 17 żydówek z Polski. Słodka wiadomość — tylko dlaczego tak mało? Towarzystwo to modli się, śpiewa z radości, podpływając do brzegu.

„Na wybrzeżu muzułmani spoglądają na nas. Nie wyglądamy wcale na to, aby nam chcieli uścisnąć ręce. Uciekaliście przed pogromami z Europy, aby tu wpaść w pogromy Wschodu"?

Tutaj Londres przypomina sobie wszystkie nazwiska pięknie brzmiące, które odwiedzał w wędrówce po europejskich ghettach — aby powiedzieć:

„Przepłynąłem morze — ale z powrotem odnalazłem rodzinę"!

STUPROCENTOWE ŻYDOWSKIE TEL AWIW

„Tel Awiwi Jedyne miasto na świecie, liczące sto procent żydów... Gdzie są te moje kaftany, moje brody, skręcone włosy? Oto są moi żydzi: głowy odkryte, wygoleni, szyja gola, piersi na wietrze!... Maszerują sobie krokiem wojskowym środkiem trotuaru, nie potrzebując już ustępować miejsca Polakom, Rosjanom albo Rumunom. O cude — ich krzyże są wyprostowane! Przechodzą — spojrzenie ich jest zimne i dumne"...

„Aleja Herzla! Bulwar Edmunda Rotszylda, ulica Maksa Nordaua! Synagoga — to jest sztandar, unoszący się nad obozem. Sztandar jedyny, bez rywala. Żadnego krzyża niema w jego cieniu, żadnego minaretu w jego promieniu. Nawet niegdyś w Jerozolimie miała Świątynia przed sobą Święty Grób, oraz meczet Omara". (P. Londres jest — jak widać nietęgi w chronologji. — Przyp. tłom.).

Jednem słowem — Tel Awiw jest zachwycające.

„Ulice, place, bulwary, aleje spotykają się fantastycznie. Jest jasno, przestronno, słonecznie, biało. Jest wesoło. Wszędzie czuje się ucieleśnioną chęć zapomnienia ghetta".

Widocznie żydów w Tel Awiwie muszą często zęby boleć, bo, jak mówi Londres, na każdem piętrze jest dentysta.

„A fryzjerzy? Co trzeci lub czwarty dom — woła was fryzjer. Jest to bunt otwarty przeciwko Biblji. — Nie będziecie golili bród waszych — powiedział Bóg. — Wejdźcie! Ja golę, moja żona goli, moje dzieci golą, moja teściowa goli. Ponieważ dzień jest za krótki, aby ogolić wszystkich — golimy także nocą".

„A adwokaci? O Boże! Zaledwie zjednoczeni w Ziemi Świętej — żydzi — już szykanujecie się nawzajem na każdym rogu ulicy! Jest was 40 tysięcy mieszkańców w Tel Awiwie — 40 tysięcy żydów, bez jednego goja i wy potrzebujecie tylu adwokatów"?

TYLKO ARABJA BRUŹDZI.

Najbardziej cieszy Londresa w Tel Awiwie ta swoboda żydowska.

„Każdy może stanąć w oknie i krzyczeć: — Jestem żydem, to jest moja chluba! Otwórzcie oczy, sen nie rozpłynie się, jest on utwierdzony w Tel Awiwie. Powstała z grobu Talmudu mowa hebrajska poiata nad górą Tabor i górą Oliwną, przebiega równiny Jesrael. Po hebrajsku dziecko woła matkę, narzeczony mówi do narzeczonej. Święte pismo, które zstąpiło wprost z korony Boga, jaśnieje dziś na bramach. Miasto jest zbudowane".

Wymienia tu wszystkie okazalsze budynki w Tel Awiwie i przytacza suggestywną statystykę:

„W r. 1908 żadnego domu; w r. 1920 — 240 domów; w r. 1921 — 1007; w r. 1926 — 3050; w r. 1929 — 5000 domów"!

„Będziesz zbudowane — mówi jego herb.

Od dnia, w którym stanął tam węgielny kamień, Arab odpowiada: — Będziesz zburzone"!

P. Sławek o „głównych celach" Be Be.

W wywiadzie z p. Skwarczyńskim z „Gazety Polskiej" streścił płk. Sławek cele BeBe w następujących punktach:

1) służenie państwu jako wspólnemu dobru wszystkich obywateli;

2) naprawa ustroju państwowego;

3) wysunięcie na powierzchnię życia politycznego innych ludzi.

Pierwszy punkt zawiera t. zw. truizm; rzecz rozumiejącą się samą przez się. Niema stronnictwa, któreby nie uważało państwa za „wspólne dobro". Najmniej jeszcze takiem „państwowem" stronnictwem jest BeBe, gdyż w swych działaniach stosuje się ono wyłącznie do poleceń p. Piłsudskiego i nie dyskutuje nad tem, czy polecenia te są zawsze z korzyścią dla państwa.

O sanacyjnym projekcie „naprawy" konstytucji mówi p. Sławek, że on

„ani swobód obywatelskich, ani zdobyczy demokracji w niczem nie uszczupla, ale przedewszystkiem ogranicza przywileje poselskie. I w tem ograniczeniu właśnie widzi źródło namiętnej deklamacji partyjnej o demokratyzmie".

Dużo szczerszym jest inny sanator, p. Mękarski ze „Słowa Polskiego", który w swej broszurze pisze, iż projekt BeBe

„faktycznie sprowadza znaczenie ciał parlamentarnych do zera i czyni z demokracji parlamentarnej fikcję i pozór".

Że tak jest, wynika to choćby z postanowień projektu, że rząd (względnie Prezydent) ma prawo podwyższać podatki o 10 procent i wydawać dekrety z mocą ustaw, gdy Sejm nie obraduje (tj. gdy rząd sesję sejmu odroczy lub zamknie), że dalej Prezydent (tj. rząd) może unieważnić mandat poselski, że minister może posła pozwać przed Trybunał Stanu, mianowany w jednej trzeciej przez Prezydenta, jednej trzeciej przez senat (w którym zasiada 33 proc. mianowańców), a tylko w jednej trzeciej przez sejm, Trybunał ten zaś może posła pozbawić mandatu itp. Projekt BeBe organizuje dyktaturę, z którą społeczeństwo prowadzić musiałoby stałą walkę.

A wreszcie, jakimi to „nowymi ludźmi" chce p. Sławek Polskę uszczęśliwić? Pp. Miedzińskim, Czechowiczem, Sanocją, Burdą, Radziwiłłem? Ależ społeczeństwo woła coraz głośniej, że dość ma tych „uzdrawiaczy"! Wszak dziś słowo „sanator" jest prawie honorową obrazą, synonimem karjerowiczowstwa, służalczości i brak charakteru! Właśnie z tymi nowymi ludźmi, zajmującymi wysokie stanowiska bez żadnych kwalifikacyj (poza stopniem oficerskim) prowadzi cały kraj zaciętą walkę.

Gdyby p. Sławek powiedział poprostu: „Rządzimy, bo mamy siłę", to ująłby właściwie i szczerze cały „program BeBe. Wszystko inne jest bez znaczenia. (ver.)

Polacy bez większych zmian w sejmikach powiatowych

Rzeszy Niemieckiej.

Wybory do sejmików i rad gminnych i miejskich wykazały nagół pewne zdobycze Polaków, w niektórych jednak okręgach wyborczych także straty. Na czoło wysuwa się znaczny wzrost głosów polskich w Westfalji, gdzie lista polska do sejmiku uzyskała 15.282 głosy; w 1925 r. Polacy zebrali tam tylko 11.610 głosów. W Prusach Wschodnich natomiast wyniki przedstawiają się niekorzystnie dla Polaków, dzięki silnemu naciskowi junkrów. W powiecie sztumskim np. lista polska uzyskawszy 1.523 głosów, zdobyła 1 mandat w miejsce dwóch dotychczasowych, a w olsztyńskim 2.495 głosów przyniosło Polakom trzy mandaty, zamiast pięciu dotąd posiadanych. Wybory do sejmiku wschodnio-pruskiego dały liście 3.260 głosów wobec 5.750 z r. 1925. Na Górnym Śląsku, w Bytomiu i Raciborzu Polacy utrzymali stan posiadania z 1925 r. W Opolu liczba głosów polskich utrzymała się mniej więcej na tym samym poziomie, jednak nie uzyskała mandatu. W Zabrzu Polacy zdołali przeprowadzić 2 radnych, a w Gliwicach 1 mandat, jak dotychczas. W powiecie oleskim utrzymano również dawny polski stan posiadania natomiast stracono 1 mandat w strzeleckim. W prowincjonalnym sejmiku prowincji, graniczącej z Pomorzem i Poznańskiem, t. zw. marchji granicznej poznańsko-zachodnio-pruskiej, liczba polskich głosów wzrosła nawet z 4.356, oddanych w roku 1925, do 4.932. Polacy wystąpili w tej prowincji poznańskiej — Prusy Zachodnie — pod firmą: Polska katolicka partja ludowa. W zachodnio niemieckich okręgach przemysłowych liczba mandatów polskich po części, niestety, zmalała. W mieście Duinsburg—Hamborn Polacy stracili 1 mandat, przeprowadzili jednak 1 radnego. Najlepsze więc wyniki dla Polaków wykazało pogranicze poznańskie i Górny Śląsk, gdzie Polacy skupili 30.562 głosy, wobec 29.222 z 1925 r. Ogólnie można przyjąć, iż Polacy na terenie Rzeszy utrzymali nadal dotychczasowy stan posiadania.

Związek obrony kresów zabrał głos

Większość ziemi w Poznańskiem i na Pomorzu jest w rękach Niemców. — Nie rezygnować z prawa pierwokupu.

Pod naciskiem opinji publicznej w Poznańskiem i na Pomorzu zdecydował się wreszcie zarząd główny Związku Obrony Kresów Zachodnich wystąpić z deklaracją w sprawie zawartej przez rząd umowy likwidacyjnej z Niemcami. W deklaracji tej przypomina Z. O. K. Z., że na Pomorzu, — gdzie jak wiadomo — ludność w ogromnej większości jest polska, znajduje się w rękach niemieckich prawie 7 razy tyle ziemi wielkiej własności, co w rękach polskich, biorąc stosunek ilościowy Niemców do Polaków. W Poznańskiem przedstawia się ten stosunek jak 4 do 1 na korzyść Niemców, na Śląsku zaś jak 25 do 1.

Umowa zawarta z Niemcami odbiera państwu możność zniesienia ważnych ośrodków koncentracyjnych niemieckiego życia politycznego i usunięcia niebezpieczeństwa pod względem militarnym.

Toteż Z. O. K. Z. wzywa rząd, by przedstawił Sejmowi i społeczeństwu motywy swego kroku, a w szczególności domaga się m. in.:

1) aby umowa zawarta w dniu 31 X. uznaną zstała jako ściśle związana z planem Younga, aby w szczególności w razie nie przyjęcia planu Younga w Niemczech czy u nas, umowa uważana była jako nieistniejąca.

2) aby rząd dokonał takich posunięć, któreby zabezpieczały szeroką strefę wzdłuż granicy oraz naokoło ważnych ośrodków strategicznych i dróg komunikacyjnych przez zwartą ludność lojalną dla państwa.

3) aby rząd w żaden sposób nie rezygnował (zrzekał się) z prawa pierwokupu osad rentowych.

Deklarację tę rozesłano wszystkim kołom Z. O. K. Z. z wezwaniem do zbierania podpisów organizacyj społecznych. Zarząd główny tej organizacji zastosował się tedy do wezwań opinji narodowej kierowanych pod jego adresem i założył protest przeciw niektórym przynajmniej postanowieniom zawartej umowy, jaskrawo naruszającym interesy Państwa i narodu polskiego.

POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY W OBRONIE ZIEMI.

Związek Towarzystw Uczestników Powsta-

nia w Wielkopolsce w latach 1918—19 odbył w Poznaniu tłumny wiec, przeciwko ustępstwom na rzecz Niemiec i ostatniej umowie polsko-niemieckiej. Po zagajeniu prezesa dr. Meissnera, który podkreślił, że jako spadkobiercy linji wytycznej Rady Ludowej na miasto Poznań, Powstańcy muszą być współodpowiedzialni za to, co się w kraju dzieje, marszałek Trąmpczyński przedstawił w zarysie politykę Niemiec wobec Polski.

Po przemówieniu marszałka Trąmpczyńskiego zebranie domagało się od Zarządu Związku bardzo energicznej rezolucji protestującej przeciwko umowie — i doręczenia tejże władzom. Rezolucja ta brzmi:

„Zebrani w dniu 17 listopada b. r. uczestnicy powstania protestują jak najenergiczniej przeciw polsko-niemieckiej umowie likwidacyjnej, która przekreśla prawa Polaków nabyte ofiarą krwi. Zebrani wymagają szybkiego dokończenia dzieła likwidacji i stanowczego korzystania wobec osadników niemieckich z prawa pierwokupu.

„Zebrani domagają się przyznania powstańcom wielkopolskim pierwszeństwa w nabywaniu ziemi“.

Projekt drugiej Akademji w Polsce

Warszawska „fabryka uczonych“. — Brak kredytu i środków materjalnych.

Warszawskie Towarzystwo Naukowe zamierza przekształcić się na „Akademję Nauk w Warszawie“, jako kopję krakowskiej Akademji Umiejętności i w najbliższy czwartek 21 bm. zająć się zmianą statutu. Według projektu nowa akademja liczyłaby 390 członków, w tem 260 czynnych (krakowska Akademja liczy ich 81) i 130 członków korespondentów (krakowska 96). Przeciwko projektowi temu wypowiada się bardzo stanowczo „Czas“. Jeśliby bowiem — jak pisze — także towarzystwa naukowe we Lwowie, Wilnie i Poznaniu zechciały pójść tą samą drogą, to doszlibyśmy łatwą drogą do kilku tysięcy uczonych, których niestety w Polsce niema i których drogą fabrykacji stworzyć niepodobna. Zamiast podnieść, obniżyłoby się tylko w oczach społeczeństwa tytuły naukowe i autorytet nauki.

Przeciwko kreowaniu tego rodzaju „konkurencyjnej“ instytucji naukowej przemawiają także względy na korzyść rozwoju nauki polskiej. Korzyści te byłyby minimalne lub żadne, a straty ogromne. Jedynie racjonalną bowiem jest tendencja łączenia sił naukowych, a nie rozbijania ich. Jest to zasada stosowana dziś zagranicą (Niemcy, Włochy), a szczególnie ważna dla Polski, gdzie niemałą rolę grają też względy natury finansowej. Polska Akademja Umiejętności dysponuje znacznym majątkiem własnym i wielomiljonowemi zapisami na pewne badania specjalne, w minimalnym więc stopniu, lub może wcale nie jest zdana na subwencje rządowe, na których natomiast całkowicie opierałby się musiał być akademji warszawskiej. Byłoby to obarczaniem skarbu państwowego nowym, wielkim wydatkiem, nie uzasadnionym widoczną potrzebą. Tylko jedna instytucja jako naczelna, może jednolicie, bez chaosu organizować pracę naukową. Tem mniej powołaną do tego byłaby Warszawa, nie posiadająca tej tradycji, co Kraków. Wprawdzie warszawskie Tow. naukowe tłumaczy swój projekt chęcią nawiązania do świetnej tradycji królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i rozciągnąć swą działalność na całą Polskę — przedewszystkiem jednak winno wyrównać swój obecny poziom prac z wartością i znaczeniem prac z przed stu laty.

Niewątpliwie też przeciw tworzeniu drugiej Akademji w Polsce wystąpią ci uczeni warszawscy, którzy już dziś pracują w Polskiej Akademji Umiejętności i od niej odciągnąć się nie dadzą.

Demonstracje antiżydowskie na wszechnicach w Pradze.

ŻĄDANIE „NUMERUS CLAUSUS“.

Po spokojnych demonstracjach studentów medycyny czeskiego uniwersytetu Karola w Pradze, przeciw napływowi cudzoziemców na wydział lekarski, doszło — jak donosi PAT. — onegdaj do ostrych wystąpień na uniwersytecie niemieckim (bo jest i drugi uniwersytet w Pradze), przeciw studentom żydom. Nacjonaliści studenci niemieccy siłą wyrzucali z gmachu uniwersyteckiego studentów żydów, w wielu wypadkach bijąc ich dotkliwie. Ze studentami uniwersytetu niemieckiego solidaryzują się studenci niemieckiej politechniki. Awantury wybuchły na tle żądania wprowadzenia na niemiecki uniwersytet numerus clausus dla studentów żydowskich. W zajściach musiała interwenjować policja, która kilkakrotnie rozpędzała tłum demonstrantów i użyć musiała nawet gumowych pałek. Na skutek tych awantur wykłady na uniwersytecie niemieckim zostały zawieszone na przeciąg dwóch dni. Awantury trwały w ciągu całego dnia, przyczem nie ograniczyły się do gmachu i podwórza, lecz przeniosły się także na ulice, gdzie studenci niemieccy urządzili pochody, przyczem policja aresztowała około 20-tu demonstrantów. Z pobitych studentów żydowskich dwóch jest ciężko rannych, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

„Młodzieży akademicka, zwyciężysz!“

Z PRZEMOWY KARD. KAKOWSKIEGO NA KONGRESIE „ODRODZENIA“.

Podaliśmy obszerne wiadomości o otwarciu II. Kongresu „Odrodzenia“ w Warszawie. Dziś uzupełniamy je zamieszczeniem fragmentów podniosłej mowy inauguracyjnej, wygłoszonej na zakończenie pierwszego dnia Kongresu w sali warszawskiej Rady miejskiej przez J. Em. Kardynała Kakowskiego:

„Dwa pokolenia, obecnie żyjące — to zjawisko dziejowe, które wprawia w zdumienie. Kiedy młodzież akademicka epoki pozytywistycznej nieomal za dogmat miała zasady: bez Boga, walka z religją, rozbrat z Kościołem, a modą było podawać się za niedowiarka, — młodzież akademicka dzisiejsza zgoła inne ujawnia tendencje, inną pragnie pójść drogą i wypisała na swym sztandarze słowa ks. Skargi hasło: „Z Bogiem i Narodem! Z religją i Kościołem“!

Walka starego pokolenia z Bogiem wyjałowiła dusze, osuszyła jedno z ożywczych źródeł życia narodów i dziś po przeżytej walce jedni z nich na stare lata albo do Boga wrócili, albo są na drodze powrotnej, inni załamują ręce i wobec grożącej anarchji z rozpaczą w sercu mówią: „Szkoda straconych wysiłków, żal zmarnowanej energji ducha. Co będzie“?

A kiedy duch polski wszedł na drogę powrotu do Boga, wrogie narodowi polskiemu żywioły: międzynarodówka, masonerja, wszelakie sekciarstwo zjednoczyły się i skupiły, by nowy atak przypuścić na Chrystusa i naród i dziś nam grożą.

W tym trudnym momencie młodzież pojęła, że trzeba bronić duszy narodu w szeregach zorganizowanej armji, mężnej i karnej, gotowej do ofiar. Powstały więc samorzutne organizacje młodzieży akademickiej „Odrodzenie“, Młodzież Katolicka, Młodzież Polska Katolicka, Młodzież Chrześcijańska — „Iuventus Christiana“, Młodzież Narodowa Polska, które obok pracy nad sobą, postawiły sobie za zadanie: pracę nad kolegami dziś, a w przyszłości pracę zbiorową nad całym narodem. Hasłom nienawiści rasowej, plemiennej i klasowej przeciwstawiły hasło miłości Boga i bliźniego. Ta zorganizowana młodzież, która pod sztandarem Chrystusa Króla stoi, woła do całej młodej Polski: „Pójdź ze mną“!

Podziwiamy wasz zapał, energję ducha, wyniki pracy i rozpęd ku przyszłości. Nie rościcie pretensyj do rządzenia już teraz w Polsce. Przyszłość należy do was. Nie ustawajcie więc w pracy. Niechaj błogosławi waszym poczynaniom Bóg i Matka Najświętsza niech otoczy Swoją opieką“!

Sowiety krzyczą: „zamknąć kościoły“!

(KAP.) „Raboczaja Moskwa“ w dłuższym artykule domaga się od rządu sowieckiego, by w walce z religją i duchowieństwem stosował wszelkie dostępne władzom i partji środki. „Kościół“ — pisze wspomniana gazeta — jest jedyną w naszym kraju pozostawioną organizacją reakcyjną, która rozwinęła się wprost, jako władza kontrrewolucyjna“. Dla poparcia tego twierdzenia „Rabocaja Moskwa“ powołuje się na udowodniony rzekomo udział duchowieństwa w wykrytym niedawno w Leningradzie, Wiatce, Astrachaniu i innych miastach sowieckich ruchu kontrrewolucyjnym. Duchowieństwu stawiany jest zarzut, że zwalcza „nieprzerwany tydzień pracy“, który jak wiadomo, znosi niedzielę, jako dzień odpoczynku.

Jako skuteczny środek walki z religją gazeta zaleca rozrzucanie na większą skalę broszur antyreligijnych wśród ludu i młodzieży i żąda od nauczycieli, by czynnie uczestniczyli w tej akcji. „W Rosji sowieckiej — dodaje dziennik — nie może być ani jednej szkoły bez nauczania antyreligijnego, a żaden nauczyciel nie może uchylić się od propagandy antyreligijnej wśród młodzieży szkolnej i robotniczej“. W dalszym ciągu gazeta proponuje systematyczne i nieubłagane odbieranie kościołów, również rzymsko-katolickich, synagog i domów modlitwy; wywłaszczone budowle winny być przekazywane organizacjom komunistycznym.

—ooo—

Na ziemiach Rzplitej

Blisko pół tysiąca zakładów przemysłowych w powiecie będzińskim.

Według statystyki wydziału sejmiku będzińskiego na terenie Będzina istnieje 84 zakłady wielkiego przemysłu, zatrudniające 47,660 osób, 213 Zakładów średniego przemysłu, zatrudniających 9.250 osób i 182 zakłady przemysłu drobnego, zatrudniających 910 osób. Ogółem na terenie pow. Będzińskiego istnieje 479 zakładów przemysłowych, zatrudniających 58.495 osób.

I w Łodzi wygwizdano Bandrowskiego.

Podczas odczytu Bandrowskiego w Łodzi, część publiczności zaczęła demonstrować, wznosząc okrzyki „precz z żydami“, „precz z propagandą komunistyczną“. Na sali powstało zamieszanie. Wkrótce rozlegla się pieśń „Boże coś Polskę“, poczem publiczność odśpiewała „Rotę“. Policja aresztowała 3 osoby.

Krwawa wyprawa po pieniądze.

Postrzelił swą ofiarę i popełnił samobójstwo.

W nocy z 16 na 17 b. m. do mieszkania naczelnika hurtowni tytoniowej w Mołodecznie, Władysława Pawłowicza, wtargnął niejaki Zygmunt Laskowski, mieszkaniec Głębokiego i strzelił trzykrotnie do Pawłowicza, przyczem każdy strzał był trafny. Następnie Laskowski popełnił samobójstwo. Pawłowicza w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Dochodzenia wstępne ustaliły, że Laskowski usiłował zrabować kasę.

Nie drażnić lwów!

Sprowokowane zwierzę zmiażdżyło chłopcu rękę.

Podczas oglądania klatki z lwami w ogrodzie zoologicznym w Katowicach, 16-letni Kurt Pionecki począł je drażnić, włożywszy rękę między kraty. Sprowokowany lew pochwycił rękę chłopca pazurami i poranił ją straszliwie, odarłszy z mięsa aż do kości. Lekkomyślnemu chłopcu amputowano dwa palce, lecz ręka prawdopodobnie pozostanie bezwładna.

Woldemaras ma zostać profesorem w Wilnie?

Agencja „Press“ twierdzi, że b. premjer litewski, profesor historji Woldemaras „nosi się z zamiarem uzyskania katedry na uniwersytecie wileńskim. Sprawa dopuszczenia go do wykładów na uniwersytecie Stefana Batorego zależna jest od decyzji senatu akademickiego, który posiada całkowitą autonomję.

Co się zaś tyczy zezwolenia na wjazd i osiedlenie się Woldemarasa w Polsce, to rząd polski ze swej strony nie będzie czynił w tej mierze żadnych trudności, jak to zresztą oświadczył już naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Hołówko w wywiadzie udzielonym w Rydze przedstawicielom prasy litewskiej“.

Całą tę wiadomość o zamierzonym przyjeździe Woldemarasa wydaje nam się zwyczajną plotką.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ŁOTWY W WARSZAWIE.

W Warszawie, w kamienicy Ks. Mazowieckich na Starem Mieście odbyła się, staraniem Towarzystwa Polsko-Łotewskiego, uroczysta akademja, z racji święta państwowego republiki łotewskiej. Senator Kamieniecki wygłosił prelekcję o historji, walkach niepodległościowych Łotwy oraz o stosunkach polsko-łotewskich. W odpowiedzi wygłoszonej w języku polskim poseł łotewski Nuksza podziękował w imieniu swego narodu, rządu i swem własnem za dowód przyjaźni, jakim jest urządzenie akademji w jedenastą rocznicę niepodległości Łotwy.

KURS LOTNICZY W CHRZANOWIE.

Staraniem powiatowego Koła L. O. P. P. w Chrzanowie otwarto dnia 17. XI. b. r. pod kier. instr. Kom. powiatowego p. Karola Gołąba dwu-tygodniowy kurs Modelarstwa lotniczego. Inauguracyjny wykład wygłosił Juljusz Inglot, p. t. „Znaczenie lotnictwa w wojnie i pokoju“. Drugim z rzędu referatem był wykład p. t. „Historja lotnictwa“. kier. kursu p. K. Gołąba. Duża ilość zgłoszonych uczestników, zebranych z wszystkich warstw świadczy o zrozumieniu tak ważnej sprawy państwowej, jaką dzisiaj jest zagadnienie lotnictwa.

UKRAIŃSCY UCZNIOWIE PODPALACZAMI.

Do więzienia lwowskiego przesłano z Dublau, dwóch 18-letnich Ukraińców, uczniów gimnazjalnych ze Lwowa, podejrzanych o niedawne podpalenia folwarków w Grzędach i Dublanach.

Ofiara plotek.

Napad tłumu na plac budowlany lekarza.

W Sokalu tłum mieszczan, w liczbie około 200 osób napadł na plac budowlany lekarza miejskiego, dra Bajera i przy pomocy siekier i pił zniszczył część płotu, okalającego parcelę. Policja rozpędziła demonstrantów i aresztowała 8 podżegaczy.

Powodem zajścia były krążące po miasteczku pogłoski, iż dr. Bajer otrzymał od gminy ową parcelę bez formalności, związanych z jej kupnem.

SZYB NAFTOWY SPŁONĄŁ.

„Wiek Nowy“ donosi z Drohobycza, że w Tustanowicach spłonął doszczętnie szyb naftowy „Jutrzenka“. Wysokości szkody nieustalono.

PODPALAŁ, BY RZUCIĆ NA INNYCH PODEJRZENIE.

W majątku ks. Drucko-Lubeckiego w Teresinie spłonął dom wekutek zaprószenia ognia przez dzieci gajowego, Piotra Cybulskiego, a nazajutrz pastwą pożaru padła wielka stodoła ze zbiorami i narzędziami rolniczemi, wartości 110 tysięcy zł. W przyczynie drugiego pożaru dopatrywano się zemsty nieznanych osobników, gdy tymczasem śledztwo policyjne wykazało, że sprawcą jest sam Cybulski, który przyznał się do zarzuconego mu czynu, tłumacząc się, że w ten sposób chciał obwinić kłusowników, którzy odgrażali się, że puszczą go z dymem.

Z całego świata.

Patrjarchat prawosławny przed zbliżeniem do rządu tureckiego.

(KAP) Prawosławny biskup Therapji, Focjusz, wybrany patrjarchą Pharanu, wystosował do swych wiernych pierwszy list pasterski, w którym poleca modlić się o długie życie dla Ghazi Mustafy Kemal Paszy, oraz o pomyślność republiki tureckiej. Orędzie to jest uważane za pierwszy krok na drodze przyszłego zbliżenia między Phanarem a rządem w Angorze.

Klejnoty skradzione przez Habibullaha kupili Niemcy.

Jak wiadomo, uzurpator Habibullah ukrył klejnoty korony afgańskiej w bezpiecznem miejscu i nie chciał nawet przed straceniem zdradzić, gdzie się znajdują. Tymczasem dziennik perski „Setareh—i—Iran“ donosi z Kabulu, że według źródła prywatnego, Habibullah sprzedał wszystkie klepnoty korony afgańskiej pewnemu towarzystwu niemieckiemu, aby opłacić wojskom swym żołd, gdyż niepłacone groziły dezercją.

Nowy olbrzym powietrzny w Ameryce.

Sterowiec „Z. R. S. W.“ większy od Zeppelina.

W zakładach „Goodyear Zeppelin Company“ w miejscowości Akrom, w stanie Ohio, odbyła się w tych dniach uroczystość wbicia przez kontradmirała floty amerykańskiej, Moffeta, złotego nitu w pierwszą obręcz obejmującą największą średnicę szkieletu nowego olbrzyma powietrznego „Z. R. S. W.“ budowanego dla floty amerykańskiej. Nowy ten sterowiec, typu zeppelinów niemieckich, ma zawierać 6.500.000 stóp sześciennych gazu, gdy tymczasem skończony niedawno, największy sterowiec angielski „R. 101“ zawiera go tylko 5 miljonów stóp sześć. Długość nowego sterowca wynosić będzie 785 stóp, a więc tylko o kilka stóp więcej niż długość „Zeppelina“ natomiast średnica jego ma być znacznie większa.

„Ojciec parlamentu“.

W Londynie zmarł znany dziennikarz, weteran parlamentu angielskiego, popularny pod mianem „Ojca parlamentu“ T. P. O'Connor. O'Connor zasiadał w Izbie Gmin od 49 lat. Był ostatnio przewodniczącym irlandzkich nacjonalistów. Po jego śmierci tytuł „ojca parlamentu“ odziedziczy Lloyd George, od 39 lat, będący członkiem Izby Gmin.

ODZNACZENIE ZAKONNICY KATOLICKIEJ LEGJĄ HONOROWĄ.

(KAP) Siostra Józefa, wychowawczyni zakładu poprawczego de Frasne le Chateau, została odznaczona krzyżem Legji Honorowej za 49-letnią, pełną poświęcenia i oddania pracę pedagogiczną nad młodymi przestępcami.

ŚMIERĆ ARCYBISKUPA UTRECHTU.

Biuro Wolfa donosi: Głowa niderlandzkiego Kościoła katolickiego, arcybiskup Utrechtu, msgr. Van de Vetering zmarł onegdaj na udar serca w 79 roku życia.

SAMOBÓJCZY SKOK STUDENTKI Z AEROPLANU.

W Nowym Jorku popełniła samobójstwo studentka uniwersytetu, rzuciwszy się z samolotu, z wysokości 700 metrów na ziemię. Pilot w śledztwie zeznał, że widział ją klęczącą i modlącą się przy oknie. W tej chwili nastąpił rozpaczliwy skok, w czem nie mógł przeszkodzić, ponieważ znajdował się w oddzielnej kabinie. Ciało samobójczyni znaleziono pogruchotane. Depesze nie podają powodu rozpaczliwego czynu.

Literatura.

Weyssenhoff laureatem literackim Poznania.

W dniu 19 bm. komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta Ratajskiego postanowiła przyznać nagrodę literacką m. Poznania w wysokości 10.000 zł. literatowi Józefowi Weyssenhoffowi.

Odznaczenie zasłużonego pisarza obejmuje całokształt jego działalności literackiej — niemniej jednak przyczyniło się do tego walnie ostatnie dzieło Weyssenhoffa — powieść p. t. „Jan Bez Ziemi“ — odsłaniające nowe perspektywy w twórczości autora „Sobola i panny“. Nagroda poznańska jest słusznym aktem uznania dla jednego z galerji tych tytanów literatury polskiej z Reymontem i Żeromskim na czele, których tak już niewielu pozostało.

E. M. Remarque o pacyfiźmie.

Znany autor powieści p. t. „Na Zachodzie bez zmian“ E. M. Remarque udzielił wywiadu angielskiemu dziennikarzowi W. L. Smyserowi o tak aktualnej dziś w literaturze kwestji pacyfizmu.

„Nie interesuję się polityką — mówił Remarque. — Można stać po prawej lub po lewej stronie — prawdy pozostają prawdami. Jestem pisarzem, polityką się nie zajmuję i nie należę do żadnej partji. Jedyną rzeczą, która mnie interesuje w życiu, jest... życie. Wojna dla mnie jest zupełną negacją życia... specjalną straszną postacią śmierci, nie — życia... Mimo to nie jestem politycznym idealistą. Gdyby dziś nieprzyjacielskie wojska wdarły się do Westfalji, jutro znów byłbym żołnierzem. Jestem pokojowym człowiekiem... lecz nie pacyfistą“.

Rzeczy ciekawe

Oxford — angielski Kraków.

Oxford nosi zaszczytne miano duchowej stolicy Anglji — tak, jak nasz stary Kraków. Przybysz zbliżający się do Oxfordu szosą wiejską doznaje dziwnych wrażeń. Pośród pięknych drzew na tle soczystej zieleni trawy, rysują się we mgle strzeliste kontury wież. Wrażenie potęguje się jeszcze bardziej, gdy się wchodzi w ulice uniwersyteckiego miasta. Starożytne kolegja stoją tu w długich szeregach, okolone zielenią parków. Wśród stylów budowli dominuje surowy, ale malowniczy styl gotycki. Wre tu niezwykły ruch we wszystkich porach dnia. Wkłady nie są bowiem skoncentrowane w jednym budynku, lecz odbywają się w różnych kolegjach i bibljotekach, położonych nieraz dość daleko od siebie. Toteż studenci biec muszą ustawicznie z jednego gmachu do drugiego — napełniając gwarem wszystkie ulice Oxfordu. Zarówno studentów, jak i profesorów poznać bardzo łatwo po charakterystycznym ubiorze. Studenci noszą berety różnych barw i krótkie czarne pelerynki, powiewające malowniczo na wietrze, — profesorowie zaś paradują w uroczystych, długich sutannach. Ponieważ młodzież uniwersytecka i jej wychowawcy stanowią główną i niemal jedyną ludność Oxfordu, przeto strój akademicki jest najczęściej w Oxfordzie spotykanym ubiorem, jakby mundurem miejskim. Surowe kary pieniężne grożą studentom, którzy przełamią obowiązujący ubiór. Poza tym jednym rygorem posiada jednak życie studenckie sporo swobody. Celem wychowawców angielskich nie jest bowiem li tylko kształcenie intellektu; kwitną w Oxfordzie wszelkie rodzaje sportów, począwszy od piłki nożnej, a skończywszy na regatach wioślarskich, które mają w Anglji ustaloną wysoką markę.

Skończmy to wielkie dzieło!

Dom Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.

DANE O ZWIĄZKU MŁODZ. PRZEM. RĘK.

Wspaniale rozwijająca się organizacja „Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej“ buduje sobie od paru lat kosztem ofiarności publicznej tę ogromną centralę macierzystą, ten dom, który będzie ośrodkiem i punktem wypadowym społecznej akcji Związku na całą Polskę.

Celem Związku jest wyrabianie i wychowywanie młodzieży przemysłowo-rękodzielniczej pod względem duchowym, oświatowym, społecznym, fizycznym i wyszkolenia zawodowego oraz przepojenie ich duchem czynnej, ofiarnej służby dla narodu i Kościoła katolickiego.

Związek krakowski posiada prócz budującego się obecnie domu - Hospicjum dla czeladników przy ul. św. Tomasza (Dyrektor ks. W. Macko T. J.) oraz dwie stałe kolonje letnie: jedną w Jastarni nad Bałtykiem, drugą w Jaśliskach koło Iwonicza.

Wedle statutu Związku na czele jego stoi prezes, mający do pomocy Radę Naczelną, złożoną z wybitnych obywateli oraz Zarząd Główny, złożony z przedstawicieli młodzieży. Działalność Związku skupia się w pięciu wydziałach: wychowania religijnego, oświaty i kultury, socjalno-społecznym, wychowania fizycznego i finansowo-gospodarczym. Obecnym prezesem Związku jest zasłużony bojownik opieki społecznej nad młodzieżą, ks. M. Kuznowicz T. J.

DOM ZWIĄZKU MŁODZ. PRZEM. I RĘKODZ.

Najpierw rzeczy najbardziej uchwytne. Ogromny to jest dom. Rozciąga się od jednej ulicy do drugiej. Front jego patrzy z jednej strony na ul. Czystą, z drugiej na ul. Skarbową, a z trzeciej na ul. Krupniczą. Pięć pięter wewnątrz gmachu, ożywione gwarem i pracą 300 obecnie mieszkających młodzieńców — zogniskują w sobie wkrótce życie 600 młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. Na dzień młodzież ta wychodzi na miasto: do warsztatów, do fabryk, do szkół zawodowych; pozatem, t. zn. poza pracą i nauką wszystko inne, potrzebne jej do życia — daje jej Związek. W 200 ubikacjach tego przestrzennego gmachu znajdzie taki młodzieniec wszystko: kościół, czytelnię, muzykę, radjo, teatr, kino, ping-pong, szachy, łazienki, sklep. Wszystko mieści się w tym gmachu. Nie pomieści się tam naturalnie plac do piłki nożnej, ale Związek posiada go we własnym parku sportowym „Juvenja“ na Błoniach.

Oglądamy ten dom z podziwem, należnym pracy wielkiej i bardzo doniosłej. W suterynach — kabiny kąpielowe, kotłownia, pralnia i składy. Niski parter — olbrzymia jadalnia, pokoje dla chorych z łazienką, oraz wielka, nowocześnie urządzona kuchnia. Parter — westibul, muzeum, poczekalnia, wszystkie biura związkowe wraz z centralą, pracownie, pokoje dla kierowników. Wysoki parter — kaplica, w skrzydłach zaś pokoje dla służby. I piętro — ogromna sala teatralna, sala gimnastyczna, sala konferencyjna, sala wykładowa, biura wydziałów, czytelnia główna i biblioteka. II, III i IV piętro — bursa na 600 wychowanków, urządzona z maksimum wygody (sypialnie, osobne umywalnie dla każdego z szatniami, sale naukowe i t. d.). V piętro pocześci zamieszkałe, pocześci wyzyskane jako taras. Na dachu zorganizowany suggestywny taras.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ.

Sekretarz generalny Związku, p. Tad. Dalewski oprowadza nas po piętrach i objaśnia: na każdem piętrze bursy (bursa zajmuje 3 piętra) znajduje się prefekt, którego zadaniem jest opieka nad mieszkającą tutaj młodzieżą. On stara się nawiązać najściślejszy kontakt z chłopcem. On czuwa nad nim moralnie, jest jego doradcą i przyjacielem, pomaga mu w nauce, chodzi informować się o postępach ucznia w szkole, czy warsztacie.

Patrząc na to wszystko — na te wzorowo urządzone sypialnie, na te przestrone czytelnie, na te sale rozrywek, na tę kaplicę, na tę salę gimnastyczną czy teatralną, na ten labirynt biur — na ten ogrom gmachu, w którego każdej komórce tkwi doniosły społeczny wysiłek — nie możemy się oprzeć wrażeniu głębokiego podziwu i szacunku. Szacunku — dla tego monumentalnego dzieła, wyrosłego ofiarnością ludzi, przed którym stoi tak wzniosłe i ciężkie zadanie! W tej pięciopiętowej centrali przecież pomieści się całe życie młodzieńca, pokierowane światłą, rozumną, wychowawczą ręką!

APEL.

Wiadomo już o czem będziemy teraz pisali. Ogromne to dzieło zbliża się do końca. Tak jak wyrosło ono z ofiarności ogółu — tak i musi swój trud ukoronować szlachetnością społeczeństwa. Do tego społeczeństwa apelujemy o pomoc. Dokończcie ten wysiłek, zaczęty Waszym wspaniałym gestem — tysiące młodzieży czeka na to! Wprzągnijcie się do akcji „jednozłotówek“, wszczętej przez Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej! Ten jeden złoty — to będzie pokwitowanie Waszego udziału w tej humanitarnej pracy! Ten jeden złoty — to będzie symbol Waszej współpracy nad sercami i duszami młodego pokolenia, które jutro stanowić będzie nadzieję Polski. Dom młodzieży przy ul. Skarbowej 2 — czeka na Wasz odzew!

fam.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Urugwaj rozegra mistrzostwa bez udziału Europy.

Członek komitetu organizującego zawody piłkarskie o mistrzostwo świata, p. inż. Fischer oświadczył, po powrocie z Genui, dziennikarzom w Budapeszcie, że Urugwaj przeprowadzi te zawody nawet bez współudziału krajów europejskich. Pozatem conajmniej 4—5 krajów europejskich uczestniczyć będzie w zawodach ze względu na znaczne ułatwienia materjalne, proponowane ze strony Urugwaju.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W niedzielę 24 bm. odbędą się w Warszawie dwa mecze o mistrzostwo Ligi: Warszawianka — Ruch i Legja Turyści. Wyniki tych spotkań zadecydują jaki klub, obok I. K. P. wypadnie z Ligi.

—ooo—

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

Z działalności Związku Misyjnego Polek.

Pierwsze Walne Zebranie Zebranie Związku Misyjnego Polek w Krakowie po zatwierdzeniu statutu przez Ks. Metropolitę Sapiehę odbyło się dn. 13 bm. przy ul. św. Marka 10. Nowo zamianowany delegatem ordynarjatu został Ks. prałat M. Jeż. Sekretarka Związku p. Fel. Kowalewska odczytała statut oraz sprawozdanie kasowe.

Najważniejszym czynem oddziału krakowskiego Z. M. P. było wysłanie na wystawę misyjną w Poznaniu eksponatów. Były to jedyne eksponaty z Krakowa. Uskuteczniono to dzięki ofiarności pp. Myczkowskiej, Kowalewskiej oraz kierowniczki Z. M. P. w Krynicy.

Jednym z przejawów działalności Związku było urządzenie wiecu protestacyjnego przeciw krwawym prześladowaniom w Meksyku. Związek wniósł energicznie zredagowany **protest przeciw kasowaniu święcenia niedzieli**, który to protest dał inicjatywę do wieców protestacyjnych w całej Polsce. Oprócz tego związek wysłał do Rządu, do Sejmu i do Senatu: 1) **protest w sprawie kontroli rządowej nad katolickiemi instytucjami społecznemi**, 2) odezwę, popierającą okólnik Min. Bartla o naukę religji w szkołach, 3) protest przeciw usuwaniu podpisów katechetów na świadectwach szkolnych, oraz protest co do lektur przepisanych w szkołach będących na indeksie, 4) protest przeciw zachęcaniu młodzieży katolickiej do zapisywania się do protestanckiej Imki.

Wyjaśnienie Kuratorjum szkolnego w sprawie wycieczki do Wieliczki.

W związku ze sprawozdaniami dzienników krakowskich z wycieczki młodzieży szkolnej do salin wielickich w dniu 9 listopada oraz w związku z wersjami, jakie się na ten temat rozpowszechniają Kuratorjum prosi o opublikowanie następującego wyjaśnienia:

Wycieczka do salin wielickich w dniu 9 listopada była zorganizowana wzorem lat ubiegłych przez wielickie Koło akademików jako jedna z imprez „Tygodnia Akademickiego". Między innemi Koło to pozyskało zgodę Kuratorjum na rozsprzedaż w porozumieniu z Dyrekcjami zakładów, biletów wycieczkowych wśród młodzieży szkolnej, o czem dyrekcje te powiadomione były pismem z dnia 30 października 1929 r.

Rosnące wśród społeczeństwa krakowskiego zainteresowanie dla imprez „Tygodnia Akademickiego" sprawiło, że w roku bieżącym liczba zgłoszeń wycieczkowych niespodziewanie dla organizatorów wzrosła w bardzo wydatnej mierze. Młodzież szkolna także zgłosiła się w bardzo znacznej liczbie i pod opieką swych wychowawców częściowo zaś rodziców stawiła się na dworcu w oznaczonej porze. Okazało się, że przygotowane zawczasu specjalne środki lokomocji były zaszczupłe, na miejscu zaś w salinach rozporządzalne do zjazdu i obsłużenia grup wycieczkowych środki i siły dużo niewystarczające. Wynikły stąd znaczne opóźnienia w transporcie i ruchu poszczególnych grup w salinach, stłoczenie wycieczkowiczów oraz zamęt, którego organizatorowie opanować nie zdołali. Na tem tle doszło do wielu nieporozumień, niechęci, rozdrażnienia i wybuchów niezadowolenia. Na szczęście obeszło się bez wypadków, młodzież wróciła cało z czterogodzinnem jeno opóźnieniem. Przebieg tegorocznej wycieczki nakazuje na przyszłość bądź poniechanie tej imprezy Tygodnia Akademickiego, bądź też gruntownego jej zreorganizowania.

Kurator okręgu szkolnego: Dr. Tadeusz Kupczyński.

Poświęcenie taboru Straży pożarnej.

Wczoraj w godzinach porannych odbyła się uroczystość poświęcenia nowego taboru Miejskiej Straży pożarnej, oraz udekorowania emer. st. inspektora straży p. Flaszy złotym krzyżem, nadanym mu przez główny Związek straży pożarnych Rzeczypospolitej. Aktu poświęcenia taboru dokonał Ks. Kan Masny, poczem przemówił wiceprezydent Wielgus, przedstawiając historję założenia Straży pożarnej krakowskiej, oraz podnosząc sprawność i dzielność członków. Wskazał przytem jako wzór na insp. Flaszę, który przez 40 lat pełnił swe obowiązki, narażając niejednokrotnie życie, a w stan spoczynku przeszedł wskutek ciężkich obrażeń cielesnych, jakich doznał niedawno w czasie pożaru. Następnie w imieniu p. prezydenta miasta, udekorował insp. Flaszę wiceprezydent Dr. Schneider. Uroczystość zakończono ćwiczeniami Straży pożarnej.

Dnia 17 bm. odbyło się poświęcenie domu Stowarzyszenia Cechu Kolejarzy w Podgórzu, która to uroczystość zbiegła się z 10-leciem istnienia Stowarzyszenia, będąc do pewnego stopnia sprawdzianem jego szerokiej akcji humanitarnej. Poświęcenia dokonał proboszcz podgórski Ks. Dr. J. Niemczyński, Patron stowarzyszenia, którego udział zauważyć można w każdem poczynaniu społecznem na tutejszym terenie. Jego to głównie staraniom zawdzięczać należy pomoc Dyrekcji Kol. oraz miejscowej fabryki wyrobów drucianych z jaką ona pospołu przyczyniła się do budowy. N.

Czy bilety samolotowe są drogie?

Ponieważ często słyszy się zdania, że przez przestworza podróżować mogą jedynie ludzie zamożni, gdyż bilety samolotowe są drogie, stwierdzić należy, że zastrzeżenia takie są zupełnie nieuzasadnione. Chociaż bowiem ceny biletów samolotowych odpowiadają mniej więcej cenom biletów kolejowych 1-szej klasy, to jednak Polskie Linje Lotnicze „Lot" udzielają **dwudziestoprocentowych zniżek wszystkim członkom L. O. P. P. (może nim być każdy), nie mówiąc o urzędnikach państwowych, oficerach itd., którzy płacą tylko połowę ceny.** Jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę okoliczność, że samolot w dwie godziny przelatuje przestrzeń, na przebycie której najszybszy pociąg zużyć musi 7 do 8 godzin, oraz, że pasażerowie lotniczy bezpłatnie odwożeni są samochodami z lotnisk do centrów miast — musimy dojść do przekonania, iż komunikacja powietrzna u nas jest tańsza, niż kolejowa, a zatem, że ceny biletów nie powinny być przeszkodą w korzystaniu z niej. Zaznaczyć wreszcie należy, iż bilety samolotowe w Polsce są znacznie tańsze, niż zagranicą.

DROŻYZNA NIE ULEGŁA ZMIANIE.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców ustaliła, że w miesiącu październiku 1929 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, nie uległy w stosunku do września b. r. żadnej zmianie.

SPROSTOWANIE.

Otrzymujemy nast. pismo, które zamieszczamy pod presją dekretu prasowego.

Nieprawdą jest, jakoby na wiecu w dniu 15. XI. b. r. w Coll. Novi podpisani na czele 20 akademików wznosili filosemickie okrzyki. Natomiast prawdą jest, że wobec ogłoszenia bojkotu wymienionego wiecu przez Akadem. Związek Pacyfistów, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Związek Ak. Młodzieży Zjednoczeniowej i Ak. Koło Polsk. Czerwonego Krzyża podpisani, obecni na wiecu w charakterze obserwatorów wraz z grupą kolegów bezpartyjnych, na zapytanie przewodniczącego, czy są sprzeciwy przeciwko proponowanemu prezydjum wiecu, oświadczyli zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi, że sprzeciwiają się jednogłośnemu wyborowi prezydjum, na co zostali napadnięci i gwałtem usunięci z miejsca obrad, przyczem pobito kilku kolegów solidaryzujących się z podpisanymi.

Ani podpisani ani solidaryzujący się z nimi koledzy żadnych okrzyków nie wznosili.

Nieprawdą jest, jakoby usiłowali sprowokować zebranych na wiecu. Natomiast prawdą jest, że protestowaliśmy i protestujemy przeciwko barbarzyńskiemu stosowaniu aktów gwałtu i teroru w stosunku do naszych koleżanek i kolegów studentów U. J.

Kazimierz Ostrowski, magister praw, prezes P. Z. M. D. Tadeusz Iskrzycki, słuchacz praw U. Jag.

Kraków, dnia 20-go listopada 1929.

Środa 20: św. Feliksa.
Czwartek 21: św. Alberta.
Czwartek 21: Wschód słońca o godz. 6.56, zachód o 15.56.

RADJO W POCIĄGACH. Ministerstwo komunikacji stwierdziło, że frekwencja na radjo w pociągach, w których zaprowadzono specjalne aparaty, mianowicie na linji Warszawa—Kraków, jest wielka. Takie radjostacje na pociągach będą wprowadzone w najbliższym czasie na wszelkich innych linjach. Porozumiano się z Warszawską Stacją Polskiego Radja, by o godz. 6 speaker radjo-stacji wywoływał specjalnie pasażerów pociągów, w których odbiera się audycje. Wobec tego, że rozpowszechniane są pogłoski o tem, jakoby słuchawki, odnajmowane w pociągach, nie były dezynfekowane, Ministerstwo zaznacza, że w umowie koncesyjnej wyraźnie wskazane jest, że słuchawki odnajmywane pasażerom muszą być po każdem użyciu dezynfekowane, a nawet zapakowane w specjalny papier. O ile ktokolwiek stwierdziłby, że otrzymuje nieodkażone słuchawki, winien natychmiast zawiadomić o tem władze kolejowe. Dotychczas żadnych skarg w tym kierunku nie zanotowano.

WIZY WJAZDOWE DO BELGJI DLA EMIGRANTÓW. Wobec częstych wypadków, w których emigranci, otrzymawszy paszporty emigracyjne na wyjazd do Belgji, nie mogą otrzymać wizy z braku posiadania wymaganych dokumentów, Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że emigranci przed staraniem się o wizę belgijską winni zaopatrzyć się w świadectwo moralności, oraz w świadectwo lekarskie, wymagane przez władze konsularne belgijskie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 65 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.20 do 6.40 zł, deserowego 7 do 7.20 zł, sera krowiego 1.20 do 1.40 zł, jaja za kopę 14.80 do 15.40 zł, za sztukę 25 do 26 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 5 do 7 zł, bita 4 do 5 zł, gęś żywa 10 do 12 zł, bita 7 do 10 zł, indyczka 12 do 14 zł, indyk 14 do 16 zł, zając w skórze 8 do 9 zł, bez skóry 5 do 6 zł. Jarzyny: 1 kg buraków 12 do 15 gr, cebuli 25 do 30 gr, pomidorów 1 do 1.20 zł, włoszczyzny 25 do 30 gr.

ZŁODZIEJ W SKLEPIE JUBILERSKIM. Do sklepu jubilerskiego p. Czaplickiej, przy pl. Marjackim przybył nieznany jej osobnik rzekomo celem zakupienia złotych okuć na album; w czasie kiedy właścicielka była zajęta obsługiwaniem innych kupujących osobnik ów otwarł niespostrzeżenie okno wystawowe, skąd skradł jeden pierścionek platynowy z dwoma brylantami i jeden pierścionek złoty ze szmaragdem i brylantami, łącznej wartości 2960 zł. Dochodzenia w toku.

WŁAMYWACZ RECYDYWISTA. Organa śledcze aresztowały niebezpiecznego włamywacza kasowego i sklepowego Bolesława Krzemienia (l. 30) pod zarzutem włamań kasowych. Krzemień w dniu 5. X. br. opuścił więzienie karne w Wiśniczu po odbyciu kary 7-letniego ciężkiego więzienia za podobne kradzieże. Niepoprawnego przestępcę odstawiono do więzień sądowych.

OKRADZIONY BELFER. Belfer Dawid, zam. w Skole pow. Olkusz, zgłosił w policji, że dnia 14 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu z dachu autobusu na pl. św. Ducha 44 m. materji na wsypy.

DZIECKO W TRYBACH KIERATU. Wczoraj w południe przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego z Libertowa pod Krakowem 3-letn. Stanisława Morowca, ciężko rannego. Nieszczęśliwe dziecko dostało się w tryby kieratu, które urwały mu prawą rękę i prawe udo. W beznadziejnym stanie przewieziono chłopczyka do szpitala.

SPADŁ Z DRABINY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Legjonów do Józefa Brodzika (l. 27), murarza, który w czasie robót przy fasadzie domu spadł z drabiny z wysokości 3-ch metrów i dotkliwie się potłukł. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POŻAR W CEGIELNI. Wczoraj popoł. wybuchł pożar przy ul. Kobierzyńskiej w cegielni. Zapaliła się wielka szopa z przyrządami fabrycznymi. Do pożaru wyjechał oddział podgórskiej straży. Szkoda bardzo znaczna.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWĘ KILIMÓW otwarła z dniem 20 bm. wytwórnia „Ognisko". Rynek gł. A-B 45, I. p. Wystawa przedstawia zastosowanie kilimów do dekoracji mieszkań i daje obraz produkcji tej wytwórni. Należy zaznaczyć, że wystawione kilimy pod względem artystycznym i wykonania stoją na bardzo wysokim poziomie. Wstęp wolny.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI NARCIARSKIEJ A. Z. S. odbędzie się **w sobotę 23 b. m. o godz. 7-mej wieczór** z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie za rok ubiegły, wybór nowych władz Sekcji, wnioski i interpelacje. W Walnem Zebraniu mogą wziąć udział także ci, którzy mają zamiar wpisać się do Sekcji.

POSIEDZENIE NAUKOWE POL. TOW. DERMATOLOG. (oddział krakowski) odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 18.15 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej Un. Jag.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dzika orchidea" (w roli głównej Greta Garbo).
BAGATELA: „Miasto Miłości" z Iwanem Petrowiczem.
SZTUKA: „Łódź podwodna S. 44".
UCIECHA: „Narzeczona Nr. 68" (w roli głównej Konrad Veidt).
NOWOŚCI: „Miasto Miłości" z Iwanem Petrowiczem.
WARSZAWA: „Ludzie nocy".
CORSO: „Książę wśród cowboyów".

GOŚCINNE WYSTĘPY FENOMENALNEJ TANCERKI Teatrów Paryskich, Serafiny Bitcheff, b. primaballeriny Teatrów Rosyjskich, odbędą się w dniach 23 i 24 b. m. Urocza ta tancerka da jedynie dwa własne wieczory poematów tanecznych w sali Bolcńskiego, któremi napewno oczaruje publiczność krakowską. Bilety w cenie od 2 do 5 zł. już do nabycia przy kasie.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA", Karmelicka 4. W niedzielę 24 listopada b. r. o godz. 11.30 przed południem odbędzie się premjera przepięknej bajki p. t. „W królestwie karzełków i krasnoludków". Cztery efektowne i zajmujące obrazy, urozmaicone pomysłowymi tańcami rusałek i karzełków w wykonaniu milutkich uczenic p. Anety Wachsmanówny, będą bawić małych widzów na tle nowych okazałych dekoracyj. Dla uniknięcia ścisku polecamy wcześniejsze nabywanie biletów, które codziennie sprzedaje kasa Teatru „Bagatela" od godz. 5—9 wieczór.

ARNOLD FOELDESY, jeden z najsłynniejszych czelistów współczesnych, który dla swojej mistrzowskiej gry jest wszędzie przez prasę i publiczność entuzjastycznie witany, wystąpi w Krakowie w niedzielę 24 b. m. w Starym Teatrze.

ZNAKOMITY BALET KRATINA, cieszący się zagranicą nadzwyczajnem powodzeniem, przybywa do Krakowa na jeden występ, który odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT PŁYT GRAMOFONOWYCH w programie VII-ma Symfonja Beethovena odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 7-mej wieczór, w Sali Kongregacji Pań, Plac Jabłonowskich 3 I. p.

NEKROLOGJA.

† **Dr. Feliks Sobolewski,** kupiec i właściciel firmy „Ignacy Sobolewski" w Krakowie zmarł w Zakopanem w dn. 19 bm. Śp. Sobolewski jako student gimnazjalny z chwilą wybuchu wojny wstąpił do Legjonów i przeszedł całą kampanję legjonową. Po wyjściu z wojska i ukończeniu studjów oddał się zawodowi kupieckiemu, obejmując firmę swojego ojca. W czasie wojny, a zwłaszcza w czasie pobytu w Huszt nabawił się choroby piersiowej, która położyła kres jego życiu. Śp. Sobolewski ożeniony był z córką prezydenta miasta Inż. Rollego. Osierocił żonę Marję i dwoje drobnych dzieci. Zmarły był podporucznikiem rezerwy W. P. Pogrzeb odbędzie się we czwartek z kaplicy cmentarza rakowickiego do grobu rodzinnego, gdzie spoczywa już dwóch braci Zmarłego, poległych na wojnie.

Prezydjum Towarzystwa urzędników miejskich w osobie prezesa st. radcy Kubalskiego i dyr. Krzyżanowskiego złożyło prez. Rollemu kondolencję z powodu śmierci śp. dr. F. Sobolewskiego, składając przytem zamiast wieńca na trumnę kwotę zł. 200, które prezydent przeznaczył na Tow. walki z gruźlicą w Krakowie.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw staroście wielickiemu

W dniu 24 października przed sądem grodzkim w Wieliczce odbyła się rozprawa p. Florentyny Ziarkowej przeciw miejscowemu staroście p. Olszewskiemu o oszczerstwo z par. 487 u. k. popełnione przez to, że p. starosta polecił fizykowi powiatowemu wystawić tajne orzeczenie, stwierdzające nienormalny stan psychiczny u p. Ziarkowej (bez badania oskarżycielki). Na rozprawie przeczytano inkryminowane fałszywe orzeczenie fizyka i pismo p. starosty. Wyrok wydany zostanie 2 grudnia b. r.

Pod zarzutem agitacji komunistycznej.

Przed Trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Mojżeszowi Jonasowi Genatowi (l. 16), pomocnikowi krawieckiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej. Genat miał w dn. 23 sierpnia b. r. przechowywać w Chrzanowie w piwnicy domu, w którym mieszkał pisma, treści wywrotowej, przeznaczone do kolportażu. Były to wydawnictwa centralnego komitetu komunistycznej partji Polski. Genat wyparł się jakoby on przechowywał odezwy w piwnicy, a w chwili gdy na polecenie matki chciał je wyrzucić, spotkał go policjant i zaaresztował. Sędziowie przysięgli wydali werdykt 6 × 6, wobec czego trybunał uwolnił Genata od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Cieślewski, wotowali s. s. o. Buratowski i Pilarski, oskarżał prok. dr. Hubl.

Życie gospodarczo-społeczne.

Do czego posłużyć ma ostatnia zniżka stopy w New. Jorku?

Obniżenie stopy redyskontowej Federal Reserve Banku uważane jest za **początek ogólnej kampanji,** mającej na celu zażegnanie **depresji, która może nastąpić w sferach finansowych i handlowych na skutek kryzysu na giełdzie akcyjnej.** Przypominają, że w czasie nieznacznego kryzysu przemysłowego w r. 1928, stopa redyskontowa obniżona była do 3 i pół proc. i znajdowała się wówczas na najniższym poziomie w historji Federal Reserve Banków. Jednakże, gdy jeszcze w r. 1928 rozpoczęła się spekulacja giełdowa. stopa redyskontowa została podniesiona i wzrastała następnie stopniowo jednocześnie z rozszerzaniem się akcji spekulacyjnej.

—ooo—

Zlikwidowanie ostatniego zatargu z „Century".

Jak już donosiliśmy, pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a angielską spółką drzewną „Century" wynikł zatarg na tle spłaty rat w myśl zawartej w dniu 14 lipca br. umowy likwidacyjnej. Przypadająca w dniu 30 października b. r. rata w wysokości 115 tysięcy funtów szterlingów została na żądanie Ministerstwa Rolnictwa wstrzymana przez Ministerstwo Skarbu.

W obopólnem dążeniu do usunięcia konfliktu Ministerstwo Rolnictwa przeprowadziło z przedstawicielstwem spółki „Century" szereg rozmów. które doprowadziły do pomyślnego rozwiązania sprawy drogą wyjaśnienia spornych kwestyj i wyrównania wzajemnych pretensyj. W rezultacie spółka „Century" **przyznała tytułem wzajemnego obrachunku na rzecz skarbu państwa polskiego 1,300.000 zł.,** tak, iż spółce wypłacono około 83.000 funtów szterlingów. Pozostało jeszcze do wyjaśnienia kilka drobnych kwestyj. Zdecydowano, że do dnia 25 bm. cały rozrachunek będzie definitywnie zakończony. Następna i ostatnia rata, przypadająca spółce „Century" z tytułu zlikwidowania umowy koncesyjnej na eksploatację puszczy Białowieskiej, ma być wypłacona w dniu 15 grudnia r. b. w **wysokości 110 tysięcy funtów szterlingów.**

—oo—

Zrównania guldena gdańskiego ze złotym.

domagają się gdańskie sfery gospodarcze.

Prasa warszawska w korespondencji z Gdańska donosi, iż ciężkie położenie gospodarcze Wolnego Miasta skłania gdańskie koła gospodarcze do poważnego rozpatrzenia sprawy, **potanienia guldena gdańskiego i zrównania go z kursem złotego polskiego.**

Obecnie, gdy złoty kosztuje 58 fen. gdańskich, przemysł gdański przeżywa kryzys. gdyż wszystko niemal importuje się z Polski. Wywołuje to bezrobocie.

Drożyzna guldena gdańskiego nie jest przystosowana do **ścisłych stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem.** W swoim czasie, gdy ustalano kurs guldena, liczono, że będzie on równy kursowi złota. Polsce potrzebny jest port Gdański, a Gdańskowi — 30-miljonowa Polska. Zrozumiałe jest przeto, że złoty i gulden powinny posiadać jednolity kurs.

Spadek wywozu trzody polskiej do Austrji.

Według statystyki austrjackiej **przywóz nierogacizny z Polski w zakresie sztuk lżejszych spadł bardzo znacznie,** gdyż w pierwszem półroczu 1928 r. wynosił 268.020 sztuk. a w I-em półroczu b. r. tylko 167.951 sztuk. Natomiast przywóz sztuk cięższych wzrósł z 22.697 do 61.932, tak, że Polska zajęła pierwsze miejsce w tej kategorji.

Akcja niemiecka eksportowania świń do Austrji **w zupełności zawiodła.** Także i przywóz świń ciężkich (ponad 110 kg.) spadł z Rumunji, Jugosławji i Niemiec, a podniósł się tylko z Węgier więcej, niż w dwójnasób. Jednocześnie w I półroczu b. r. zwiększyły się **przywozy do Austrji mięsa wieprzowego z Polski** (+ 9.000 q.)

Interesującem jest, że wartość przywozu nierogacizny żywej z Polski do Austrji wynosiła w I. półroczu 1929 (ogółem 229.880 sztuk) 38.697.000 szyl., podczas gdy wartość 290.717 sztuk importowanych w I półroczu 1928 r. wynosiła tylko 36.098.000 szyl., czyli, że ograniczenie ilościowe zrekompensowane zostało lepszą ceną.

Sytuacja ta uległa znacznej zmianie na naszą niekorzyść w III kwartale b. r. wskutek znacznych dowozów z Węgier i Jugosławji, które wywołały silny spadek cen.

Państwa Ameryki Południowej

wezmą udział w Targach poznańskich.

Propaganda zagraniczna Międzynarodowych **Targów w Poznaniu** zakreśla coraz szersze kręgi, obejmując nietylko państwa europejskie wzgl. Bliskiego Wschodu, lecz i dalsze kraje zamorskie. Na nowe **Międzynarodowe Targi w Poznaniu,** które odbędą się od **27 kwietnia do 4 maja 1930 r.,** Dyrekcja Targów. przy współpracy Polsko-Amerykańsko-Łacińskiej Izby Handlowej w Warszawie. poczynił starania. celem pozyskania udziału państw; **Brazylji, Argentyny, Chili, Peru, Meksyku.** Obecnie otrzymano zawiadomienie ze sfer miarodajnych **o oficjalnym udziale Peru i Meksyku.**

Chrześc. Związki zawodowe. w Europie.

Ich stan obecny.

Pojawiło się francuskie obszerne sprawozdanie Międzynarodówki Chrześc. Zw. Zawodowych z siedzibą w Utrechcie, w Holandji („L'Oeuvre de l'Internationale Syndicale Chrétienne dans les années 1925—1928", Utrecht, Confeder. Internationale des Syndicats Chrétiens, 1929, str. 448). Właściwie — sprawozdanie z IV. kongresu Międzynarodówki odbytego w Monachjum we wrześniu 1929 r.; na tyle jednak dokładne, że na jego podstawie można sobie urobić pogląd na obecny stan tej międzynarodowej organizacji i na jej działalność.

Rzecz jest tem bardziej warta poznania, że nasz ruch Ch. Z. Z. jest przez społeczeństwo niedoceniany lub lekceważony.

Według sprawozdania złożonego na kongresie w Monachjum, należały do Międzynarodówki utrechckiej narodowe zjednoczenia Ch. Z. Z. z następujących krajów: Niemiec 720.059 członków — Austrji 76 tys. — Francji 101.565 — Węgier 52.110 — Jugosławji (Słoweńcy) 5.500 — Luksemburga 1.300 — Holandji rzymsko-katolickie Z. Z. 124.850, protestanckie Z. Z. 56.636 — Czechosłowacji czeskie Z. Z. 44.675, niemieckie Z. Z. 24.129 — Szwajcarji katolickie Z. Z. 18.093, protestanckie 6.233, Belgji 155.079 — Hiszpanji 40 tys.

Są to krajowe zjednoczenia Ch. Z. Z. w poszczególnych krajach, oparte ponadto o zasadę narodowej przynależności członków. Prócz tych krajowych zjednoczeń Ch. Z. Z. należą jeszcze do Międzynarodówki utrechckiej pewne związki zawodowe nie afiljowane do krajowych zrzeszeń. Są to: związek zawodowy kolejarzy w Niemczech 146.754 — Z. Z. kolejarzy w Luksemburgu 991 — Z. Z. urzędników prywatnych w Niemczech 460.789 — Z. Z. urzędników prywatnych niemieckich w Czechosłowacji 20 tys. — Z. Z. pocztowców protestanckich w Holandji 1.200 i katolickich pocztowców w Holandji 3.400 — Z. Z. górników polskich w Niemczech 2 tys. i Z. Z. górników ze „Zjednocz. Zawodowego Polskiego" w Polsce 20 tysięcy.

Razem **związki zawodowe należące do Międzynarodówki Ch. Z. Z. w Utrechcie, we wrześniu 1928 r. liczyły członków czynnych i płacących wkładki — 2,078.360.**

Z pewnością ustępuje ta cyfra wobec liczby członków socjalistycznej Międzynarodówki amsterdamskiej, która liczy około 10 miljonów. Ale, jeśli się zważy, że socjalistyczne związki nie krępują się żadnem prawem w pozyskiwaniu członków (terror, demagogja), że zmienność losów w życiu robotnika czyni go materjałem podatnym pod wpływy radykalnych ruchów społecznych (socjalizm i komunizm), to cyfra wykazana przez Międzynarodówkę utrechcką, wyda się nam poważną, imponującą. Nic też dziwnego, że się z tym ruchem liczą jego wrogowie nieprzejednani: socjalizm i komunizm.

W sierpniu 1928 — czytamy w sprawozdaniu — pojawiło się w piśmie komunistycznych związków zawodowych „L'Internationale rouge" **ostrzeżenie przed Ch. Z. Z....**

„Ruch Ch. Z. Z. jest świeżej daty, i przez dłuższy czas był lekceważony... Ale to stanowisko wobec ruchu jednoczącego w różnych krajach 2 do 3 miljonów robotników, nie jest słuszne... Elementy rewolucyjne w socjalistycznym ruchu zawodowym popełniłyby zbrodnię (agraient en crimin ls), gdyby się mu nie przeciwstawiły. **Jeśli się jednak wroga chce zwalczać, to go trzeba naprzód poznać".**

I potem szereg „wyjaśnień" o ideologji i założeniach tego „klerykalnego" ruchu robotniczego... To komuniści! A socjaliści?

Kiedy się w r. 1921 pojawił na zgromadzeniu Międzynar. Organizacji Pracy w Genewie pierwszy przedstawiciel Ch. Z. Z., socjaliści nie chcieli z nim zasiadać przy jednym stole. Od tego czasu jednak dużo już się zmieniło. Niema sesji Międzynar. Biura Pracy, ani konferencji, na którejby brakowało przedstawicieli Ch. Z. Z.; a bywały sesje, na których przewodniczyli reprezentanci tego ruchu (Ks. Nolens z Holandji). Zaczynają socjaliści ustępować nawet ze swego „stanu posiadania" w Międzynar. Biurze Pracy, które obsadzili swojemi prawie wyłącznie ludźmi. Dyrektor Albert Thomas okazał się gotowym do dania kierowniczych stanowisk kandydatom z Międzynarodówki utrechckiej. A sam Vandervelde, zresztą europejski człowiek, interwenjował u przywódców międzynarodowego socjalizmu ,by się zgodzili na podział wpływów w Międzynar. Biurze Pracy między socjalistyczne i chrześcijańsko-społeczne organizacje

Tak więc mocno stoi wobec Europy światowy ruch Ch. Z. Z.! Tylko, niestety, o Polsce w nim cicho. Tak, jakby u nas nie było Ch. Z. Z. Przyczyną jest to, że nasze Ch. Z. Z. dotąd, w 11 roku zjednoczenia państwa, nie zdołały zjednoczyć się i scentralizować. Rozbite na kilka central małych i słabych, nie mają siły do rozwinięcia większej akcji, ani środków potrzebnych. Przynosi to nam wewnątrz państwa niepowetowane szkody, a na zewnątrz, wobec Europy, robi prawdziwie opłakane wrażenie. „Unifikacja" central krakowskiej i warszawskiej z dnia 5 b. m., o której niedawno pisaliśmy, nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Jest raczej formalną, niż zasadniczą, jest raczej kooperacją tych central, niż prawdziwą unifikacją.

Czas ostatni, żeby z tem rozbiciem Ch. Z. Z. skończyć. Czas przełamać inercję i przezwyciężyć, drobne zresztą trudności, mające swe źródło nie w zasadniczych, ale ubocznych, względach. Spóźniliśmy się bardzo w stosunku do Niemiec, Holandji, Belgji, nawet — Słoweńców z Jugosławji. Trzeba ich doganiać!

W. Z.

Eksport drzewa polskiego upada.

Konjunktury eksportowe naszego drzewa **kształtują się obecnie bardzo niepomyślnie.** Na rynkach światowych **wystąpiła Rosja,** jako **nasz bardzo poważny konkurent.** W ten sposób opanowało drzewo sowieckie Anglję, a obecnie Holandję.

O ile idzie **o Niemcy,** to ciężka sytuacja gospodarcza, a zwłaszcza niekorzystne warunki **płatnicze wraz z ustaniem ruchu budowlanego** i dostatecznemi zapasami drzewa zamknęły nam **ten pojemny w innych warunkach rynek.**

Trudno również ulokować drzewo i w innych krajach. Powodem zastoju eksportu o ile idzie o Francję. jest zbyt niska cena uniemożliwiająca kalkulację, a w Czechosłowacji znów **zastój budowlany zmniejszył możliwości wywozowe.**

W akcjach nadal spokój.

Giełda akcyjna **bez żadnej zmiany.** Ruch nadal słaby, przy minimalnem zainteresowaniu. Przeważała **tendencja słaba.** Zniżkowały więc: Firley. Garbarnia. Parowozy. Zieleniewski wprawdzie bez obrotów, lecz w zacfiarowaniu po 78 zł. Jedynie papiery procentowe. jak dolarówka i pożyczka inwestycyjna lekko zwyżkowe i w poszukiwaniu.

Płacono: Firley 46 zł; Parowozy 19 zł; Garbarnia 6 zł: **dolarówka 66—66.50 zł; pożyczka inwestycyjna 119.50 zł;** Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89¼ zł. czeki dolarowe 8.89½—8.90¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.65, 124.96, 124.34; Holandja 359.61. 360.51. 358.71: Londyn 43.46¼. 43.57. 43.35¼; Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾, 8.87¾; Paryż 35.10, 35.19. 35.01; Szwajcarja 172.99. 173.33. 172.47: Wiedeń 125.46. 125.71. 125.09; Włochy 46.67, 46.79, 46.55; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych (kurs orjentacyjny) 213.17. 213.15: Gdańsk (kurs orjentacyjny nieoficjalny) 173.70.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 119 — Bank Polski 169, 168.50 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 73 — Lilpop 34.75. 35.50 — Modrzejów 19 — Rudzki 30 — Starachowice 21.75, 22.50.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119. 118.75. 119 — 5% dolarowa 66. 69.50. 66 — 5% konwersyjna 50.25 — 7% stabilizacyjna 88.50 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36. Londyn 25.13¾. Nowy Jork 5.15.75. Belgja 72.07¼. Włochy 26.99. Hiszpanja 72.10. Holandja 207.97¼, Berlin 123.28¼. Wiedeń 72.47¼. Sztokholm 138.52¼. Oslo 138.10. Kopenhaga 138.10. Sofja 3.73¾. Praga 15.28. Warszawa 57.80, Budapeszt 90.25. Białogród 9.12 1/8. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.43. Budareszt 3.08¼, Helsingfors 12.95. Buenos Aires 212.75.

Zboże drożeje.

Krakowska giełda zbożowa zanotowała wczoraj: pszenicę dworską czerwoną po 42—43 zł., białą po 41—42. targową 40.50—41. żyto dworskie 27—27.50, żyto targowe 26—26.50, owies dworski 23—24. owies targowy 21.50—22. jęczmień na krupy 23—25, mąka pszenna krakowska 45% 73—74, mąka pszenna krakowska 65% 68—69. mąka żytnia typowa krakowska 43—44. mąka żytnia typowa poznańska 45 zł.

Na rynku zbożowym zaznacza sie obecnie tendencja silna.

Radio.

Czwartek 21 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.30 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Pogadanka dla pań: p. Z. Królowa: „Problem twórczości kobiet"; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" w recyt. p. Wł. Doruli: 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Pogadanka klasyczna" — wygł. T. Sinko, prof. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Koncert wieczorny poświęcony muzyce lekkiej. Wykonawcy pp. B. Eisinger (fort.) S. Gołębiowski (śpiew), S. Żurawska (śpiew), S. Kmieć i M. Reinold (saksofony), prof. K. Meyerhold (akomp.); 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon", w wykonaniu orkiestry pod dyr. B. Lewinsona; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.30 VI-ty koncert szkolny. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, W. Bregy (tenor), prof. K. Heintze (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 15 Komunikat gospodarczy; 1545 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki: 17.45 Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Helena Wertheimowa (sopr.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.): 18.45 Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego: 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu: 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Audycja narodowościowa poświęcona Austrji: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa" — p. Z. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.: 23 Muzyka taneczna z „Oazy". Orkiestra Z. Karasińskiego i W. Roszkowskiego.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych: 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 Prof. W. Dzięgiel: „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty" — cz. II.; 17.45 Koncert popularny z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.30 Dr. K. Załuski: „Orla pieć w pierwszym śniegu"; 19.58 Sygnał czasu; 20 Komunikat Zw. Śl. Kół Śpiewaczych: 20.05 Audycja narodowościowa poświęcona Austrji z Warszawy: 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z Krakowa.

Ks. Verdier — arcybiskupem Paryża.

Jak donosi PAT z Rzymu — arcybiskupem Paryża na miejsce niedawno zmarłego ś. p. kard. Dubois, został ks. Verdier z Tow. św. Sulpicjusza w Paryżu. Jest to zgromadzenie kapłanów świeckich, nie związanych żadnemi ślubami, którzy prowadzą t. zw. Wielkie Seminarjum, gdzie kształci się duchowieństwo francuskie.

Zaoczna rozprawa przeciw Biesiedowskiemu.

Moskwa. (AW.) Ajencja „Tass" podaje, iż **w wyniku** przeprowadzonego przez sędziego śledczego dochodzenia **Biesiedowski jest oskarżony o sprzeniewierzenie 15.270 dolarów.** Zaoczna rozprawa przeciwko niemu **odbędzie się w Moskwie** dnia 20 bm.

Gwałtowne burze na Atlantyku.

Nowy Jork. (AW). Na Oceanie Atlantyckim **szaleją silne burze,** zagrażające **poważnie okrętom utrzymującym komunikację transatlantycką.** Na wybrzeżach amerykańskich w szczególności **w porcie nowojorskim utrzymuje się gęsta mgła,** która spowodowała, iż statki opóźniły swoje przybycie do portu o dwa dni.

Krakowianin popełnił samobójstwo w Wiedniu.

Wiedeń 19. 11. (PAT). Dzienniki wiedeńskie **donoszą,** że w sobotę wieczór **popełnił samobójstwo w jednym z hoteli wiedeńskich spensjonowany radca ministerjalny, inż. Franciszek Skowron z Krakowa, przez zażycie weronalu.** W pozostawionym liście przeznacza zmarły gotówkę **1.800 szylingów na cele politechniki wiedeńskiej,** w której swego czasu studjował i na szpital policyjny we Wiedniu.

POLSKI KRZYŻ ZASŁUGI DLA ŁOTYSZÓW.

Ryga. (AW) Poselstwo polskie w Rydze odznaczyło krzyżem zasługi następujących działaczy łotewskich: dyrektora konserwatorjum Vitolda, dyrektora Teatru Narodowego **Berzina,** wiceprzewodniczącego Towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego posła **Wiezbickiego,** oraz posła **Wlipiszewskiego** i prof. **Romczewskiego.**

EKSPLOZJA BENZYNY W MOABICIE.

Berlin. (AW) W Moabicie wydarzyła się wczoraj w domu spółki aptekarzy niemieckich **eksplozja.** Wybuch nastąpił w windzie, gdzie jak się zdaje **przeniknął prąd elektryczny do zbiornika z benzyną odpowiednio nie uszczelnionego. 5 osób zostało rannych.** Powstały skutkiem wybuchu pożar rozszerzał się gwałtownie, przyczem **płomień sięgał piątego piętra poprzez całą wysokość** klatki do windy. 4 osoby uległy poparzeniu, a 3 osoby dostały ataku nerwowego.

SAMOCHÓD WJECHAŁ NA GRUPĘ DZIECI.

Berlin. (AW) Z Erlangen donoszą, iż wczoraj wieczorem **nieoświetlony samochód najechał na grupę dzieci** z miejscowego zakładu wychowawczego, które w zwartym szyku udawały się do teatru. Samochód **poranił ciężko 13 dzieci, kilkoro z nich jest śmiertelnie rannych.**

TEATR SOCJALISTYCZNY W LONDYNIE.

Londyn. (AW) W najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa teatru **socjalistycznego w Londynie.** Pod projektem tego teatru złożyło podpisy czterech członków rządu robotniczego. Teatr ten **będzie dawał widowiska również w niedziele i święta,** kiedy wszystkie inne teatry w Anglji są nieczynne.

PIERWSZY LOT „R 101" UWIEŃCZONY SUKCESEM.

Londyn, 19. 11. (PAT) Sterowiec „R 101" powrócił po dokonaniu lotu **trwającego 20 i pół godzin** ponad Anglją, Szkocją oraz Irlandją i został bez żadnych przeszkód przymocowany do masztu.

Nowelizacja ustawy o reformie rolnej.

Warszawa 19. 11. (Telef. wł.). Ministerstwo reform rolnych ukończyło prace nad **nowelizacją ustawy o wykonaniu reformy rolnej.** Projekt uwzględnia doświadczenia ostatnich kilku lat. Projekt **nie zmienia zasadniczego charakteru ustawy,** zawiera tylko zmiany, podyktowane praktycznemi doświadczeniami ostatnich lat.

P. PREZ. MOŚCICKA W SZWAJCARJI.

Warszawa 19. 11. (Telef. wł.). **Pani Prezydentowa Mościcka wyjechała do Szwajcarji na pewien czas.**

—o—

Warszawa 19. 11 (Telef. wł.). **P. min. Kwiatkowski wyjechał do Zakopanego na 5-dniowy urlop wypoczynkowy.**

Waszyngton. (AW). Minister wojny Stanów Zjednoczonych James Good, zmarł nagle.

Premjer Switalski o rewizji konstytucji.

Warszawa, 19. XI. (Tel. wł.). **Dziś o godz. 18.20 w sali Filharmonji warszawskiej wygłosił p. premjer Świtalski dłuższe przemówienie, poświęcone sprawie rewizji konstytucji. Przemówienie to było transmitowane przez radjo. Na wstępie przemówienia p. premjer zaznaczył, że zadaniem jego, jakie sobie postawił jest wskazać na**

KONIECZNOŚĆ REWIZJI KONSTYTUCJI

i nakreślić kierunek w jakim poprawa musiałaby pójść. P. Premjer nie miał zamiaru przedstawiać zagadnienia od jego strony prawnej, obchodzi go tylko

POLITYCZNA STRONA KWESTJI.

Praktyczne przeprowadzenie rewizji konstytucji byłoby łatwiejsze, gdyby w duszy naszego społeczeństwa leżały złomy tradycji państwowej. Byliśmy przez długie lata w niewoli, nie kierowaliśmy swojemi losami i dlatego nie odziedziczyliśmy od naszych pradziadów doświadczenia państwowego. Byliśmy skazani na bierne przypatrywanie się jak stosunki w państwach zaborczych się przekształcają. Skoro przestawiciele nasi zdobyli wolną trybunę, z której mogli protestować uważaliśmy to za zdobycz olbrzymią. Redagowanie własnej konstytucji wymagało szybkiego przestawienia się na

ZUPEŁNIE INNY PUNKT WIDZENIA.

Opinja publiczna nie była na to przygotowana. Marsz. Piłsudski, zaznaczył p. premjer, pochłonięty wojną nie mógł zająć się sprawą konstytucji i dlatego nie chciał wypływać na bieg spraw konstytucyjnych. Posłowie byli pozostawieni sami sobie. Część z nich miała przez cały czas kiepską busolę w tej pracy, zrobić jak najwięcej na złość naczelnikowi państwa. Skoro naczelnik państwa, względnie prezydent nie miał mieć żadnych praw i żadnej władzy, to wszystkie prawa musiały zabrać dla siebie ciała ustawodawcze. Posłowie, którzy praktykowali w obcych parlamentach byli ograniczeni w swych prawach. Gdy teraz wolność wybuchła sądzili, że przy redagowaniu konstytucji wolność ich musi być rozszerzona do największych granic. Jak wolność, to wolność. Debaty konstytucyjne w Sejmie suwerennym były zabawą, podczas której prawa część izby udawała demokratyczną z pasji do naczelnika państwa. Lewica sądziła, że nie można opierać się dążeniom demokratycznym prawicy.

Debaty konstytucyjne w zły sposób prowadzone nie przyczyniły się w niczem do uświadomienia sobie przez społeczeństwo

ważności problemu konstytucyjnego.

Sejm suwerenny przez 4 lata był pedagogiem jak najgorszym. Zagadnienie rewizji konstytucji stało się żywem dopiero skutkiem bolesnych przedmajowych doświadczeń. Nie sposób dowodzić, że społeczeństwo było wiedzione trafnym instynktem. Wiedziano, że jest źle, ale nie wiedziano, jak złemu zaradzić. Jako jedyne remedjum znajdowano to, by ktoś za społeczeństwo tę sprawę rozstrzygnął. Doświadczenie wskazywało, że pozostawanie posłów bez kontroli opinji i rządu jest rzeczą zawodną. W bardzo wielu wypadkach posłowie uważają się za jakichś pomazańców, pomazanych kartką wyborczą. Ta część jest przekonana, że są oni pedagogami, przez których masy uczą się odpowiedzialności państwowej. Mając wielkie wyobrażenie o sobie ci posłowie nie chcą zgodzić się na żadne ograniczenie swoich praw. Popadli oni w pewnego rodzaju mistycyzm. Pomijam tych posłów, którzy misję swoją spełniają z o wiele przyziemniejszego punktu widzenia. Nie można się dziwić, że dla wielu posłów każda myśl o rewizji, któraby nie szła w kierunku jeszcze większego ich uprawnienia napotyka na sprzeciw. Większość posłów jest niechętna traktowaniu rewizji konstytucji chociaż ona była przez konstytucję marcową temu Sejmowi poleconą. Muszę przypomnieć objawy, które o tej niechęci świadczą.

Zdaniem premjera o niechęci tej świadczy

ostra krytyka projektu konstytucyjnego

wniesionego przez B. B. Nagromadzenie olbrzymiej ilości słów potępienia miało służyć za usprawiedliwienie, że do rewizji konstytucji nie można zasiąść spokojnie i że nie widzi się żadnego mostka, łączącego przepaść w poglądach na rewizję. Kiedy ze strony B. B. pojawił się wniosek, żeby komisja konstytucyjna obradowała pomimo zamknięcia sesji, wniosek został odrzucony. Znaleziono motyw, że kiedy Sejm jest zamknięty, komisja nie jest w stanie funkcjonować. Było to postawienie sprawy formalne. Nicby się nie stało, gdyby komisja wyjątkowo obradowała. Dopominano się sesji nadzwyczajnej, ale gdyby rząd był poszedł na zwołanie sesji nadzwyczajnej, to o wszystkiem mówionoby, tylko nie o zagadnieniu konstytucji. Kiedy prezes B. B. pułk. Sławek zwrócił się do klubów z propozycją przed kilku tygodniami odbycia narad nad sprawą rewizji konstytucji, to również ze względów formalnych odmówiono. Nikogo to nie zmyli, mówił p. Świtalski, i każdy doskonale odczuwa, że chodzi o wykręcenie się od odbycia narad nad sprawą rewizji konstytucji. A teraz, gdy opozycja zapowiada

porządek dzienny na najbliższą sesję,

to wszystko staje się ważniejszem, aniżeli zagadnienie konstytucyjne, o którem wcale się nie wspomina, jakby ono nie istniało na porządku dziennym i jak gdyby nie było obowiązku tego Sejmu zająć się tą sprawą.

TAKTYKA STRONNICTW OPOZYCYJNYCH

polega na tem, żeby wynajdywać coraz inne tematy, zapominając tylko o zagadnieniu konstytucyjnem. Od roku takim konikiem, na którym oni harcują, jest sprawa dodatkowych kredytów za rok 1927/28. Najprzód walka o to była w Sejmie, następnie w Trybunale Stanu, gdy ten sądził b. min. Czechowicza, teraz zaś przy okazji sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli. Jeden i ten sam bigos, tylko cztery razy odgrzany. Stronnictwa opozycyjne starają się udowodnić, że

RZĄD UCHYLA SIĘ OD KONTROLI. SEJMOWEJ

kiedy od maja 1926 r. ani nikt z rządu ani nikt z szerokiego obozu rządowego nie stawia prawa Sejmu do kontroli nad rządem pod znakiem zapytania. Muszę z naciskiem podkreślić, że cała walka o dodatkowe kredyty tyczyła się nie czego innego, lecz terminu w jakim ustawa o kredytach dodatkowych ma być wniesiona. Rząd obecny wniósł projekt ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/28 i niema żadnego faktu, któryby świadczył, że rząd uchyla się od kontroli w kwestjach finansowych. Posłowie, którzy wykręcają się od rozważania sprawy konstytucji i chcą odroczyć na czas nieokreślony nie mają czucia z temi masami, o których tak chętnie mówią. Gdyby czucie mieli, toby wiedzieli, że masy domagają się najprędszego załatwienia tego problemu. Jest w tem trafny instynkt mas. Polski nie stać na luksus złej organizacji państwa. Nie można się w tym względzie powoływać na przykłady zagranicy. Nasze położenie polityczne wymaga od nas lepszej i silniejszej organizacji, niż mogą ją mieć inne narody.

Musimy przyznać, że niepokój ogarnia nas na myśl, że moglibyśmy z taką organizacją, w jakiej się znajdujemy, stanąć w obliczu ciężkiej chwili. Proszę nie rozumieć tylko czasu wojny. Może się zdarzyć jakaś polityczna lub gospodarcza presja. Musimy zabezpieczyć się przed nawrotem stosunków z przed maja 1926 r. Obóz, który nie chce zmiany konstytucji musi wypiększać daty z przed maja 1926 r. Z tego obozu wyszło twierdzenie, że przed majem tylko dwa gabinetu upadły przez wotum nieufności. Jest to teza historyczna bardzo wątpliwej wartości. Kryzysu spowodowanego preponderancją władzy ustawodawczej nie mogliśmy na czas opanować i zawrócić spokojnie z drogi. Rzeczy zaszły tak daleko, że tylko głęboki wstrząs mógł państwo ratować.

—o—

Terror wyborczy w Meksyku.

Londyn. (AW) Według ostatnich doniesień z Nowego Jorku przebieg wyborów prezydenta Meksyku był niezmiernie krwawy. Ogółem w starciach **poniosło śmierć 29 osób.** Liczba **rannych przekracza 70 osób.** Do najkrwawszych starć doszło **w stolicy Meksyku.** Zwolennicy kandydata na prezydenta Pascuala Ortiza Rubio **dokonali napadu na propagandowe biuro wyborcze przeciwników.** Doszło do **długotrwałej strzelaniny, w której** poniosło **śmierć 6 osób.** Również na prowincji zwolennicy Rubio **dokonali licznych napadów** terorystycznych na lokale wyborcze **swoich przeciwników.** M. in. w mieście Cecilia w **pobliżu** Tampico odniosło **ciężkie rany 16 osób. W samem** Tampico również są zabici i ranni. Według doniesień z Vera Cruz w starciu poniosły śmierć 4 osoby. Ciężko rannych jest 22 osoby. Konsulat amerykański w Veza Cruz był otoczony **specjalną opieką policji, która** nie dopuszczała do zajść w okolicach **konsulatu.** Również gmach poselstwa Stanów **Zjednoczonych** w stolicy Meksyku był **pilnie strzeżony.**

Bułgarzy demonstrują przeciw reperacjom.

Wiedeń, 19 11. (PAT.) O demonstracjach odbytych wczoraj w całej Bułgarji przeciwko **postanowieniom reparacyjnym,** donoszą dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły z Sofji. Od godz. 10 do 12 przedpołudniem **wszelka praca ustała, sklepy i biura były nieczynne** również **komunikacja została na przeciąg 15 minut przerwana.** Podczas tej przerwy odbywały **wszystkie** organizacje gospodarcze zebrania publiczne, na których powzięte zostały **rezolucje, podane do wiadomości wszystkim pokrewnym organizacjom zagranicą.**

Największy wiec odbył się w **Sofji w gmachu teatru narodowego.** Po wiecu urządził tłum, **składający się głównie ze studentów,** mimo zakazu policji, **pochód demonstracyjny przez miasto.** Przed budynkiem poselstwa francuskiego **demonstrowano przeciwko Francji.** Policja rozprószyła demonstrantów, którzy następnie zebrali się **przed budynkiem poselstwa angielskiego,** celem powtórzenia demonstracji. W drodze powrotnej **zastąpiła tłumowi drogę policja.** Przyszło do starcia, w przebiegu którego policjanci oddali kilka strzałów w powietrze, raniąc lekko jednego z demonstrujących studentów. Dyrektor policji wezwał tłum do rozejścia się.

USTĘPSTWO MOCARSTW.

Sofja, 19. 11. (PAT) Ministrowie pełnomocni Italji, **Anglji i Francji** odwiedzili wczoraj prezesa Rady ministrów i **starali się wpłynąć** na szefa rządu, aby **Bułgarja przyjęła za podstawę** przyszłej konwencji w sprawie spłat odszkodowawczych plan, który **przewiduje 37 rat rocznych po 12 i pół miljona franków w złocie,** przyczem w pierwszych latach spłaty mają być nieco niższe. Na wypadek **odrzucenia** tej propozycji jako podstawy uregulowania sprawy odszkodowań, **zostałby przyjęty** plan komisji **rzeczoznawców, który przewiduje 37 rat rocznych po 15 miljonów franków złotych.** W odpowiedzi premjer zaznaczył, iż przed udzieleneim ostatecznej odpowiedzi musi zaczekać na powrót ministrów Burowa i Molowa i wysłuchać ich sprawozdań.

Decydujący dzień dla Austrji.

Wiedeń 19. 11. (PAT). Dzienniki popołudniowe **wyrażają** zapatrywanie, że dzień dzisiejszy będzie **decydującym dla losów reformy konstytucji w Austrji.** Dzisiaj przed południem **obradował zarząd stronnictwa chrześcijańsko-społecznego,** poczem odbyło się **plenarne posiedzenie tegoż klubu w obecności naczelników krajów.** Także inne stronnictwa większości odbyły dzisiaj przed południem posiedzenia. Na wszystkich tych konferencjach omawiano kwestję **reformy konstytucji.** Klub posłów socjalno-demokratycznych zbierze się po południu, poczem nastąpi planowany **kontakt** między opozycją a **Schoberem.**

STRZAŁY DO SOCJALISTYCZNEGO POSŁA.

Wiedeń. 19 XI. (PAT.) Socjalno demokratyczny poseł do sejmu styryjskiego Koloman Wallisch zawiadomił dzisiaj komendę żandarmerji, że nieznani sprawcy oddali do niego kilka strzałów rewolwerowych. W wyniku śledztwa przeprowadzonego natychmiast przez żandarmerję, aresztowanych zostało trzech chłopców podejrzanych o zamach. Według zeznań posła Wallischa chłopcy owi ubrani byli w czapki, noszone przez członków Heimwehry.

KS. PRYMAS HLOND U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 19. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzpltej, który powrócił w dniu wczorajszym ze Spały, przyjął w dniu dzisiejszym **Księdza Prymasa Kardynała Hlonda.**

Wyrok na komunistów wołyńskich.

Łuck. 19 11. (PAT.) W równeńskim sądzie okręgowym **zapadł wyrok w procesie** przeciwko członkom **powiatowego komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy,** którzy zostali **aresztowani** w marcu b. r. Na zasadzie wyroku skazani zostali: **Juchem Smoliński,** Stanisław **Turżański** i Andrzej **Stepak** każdy po 8 lat **ciężkiego** więzienia z **pozbawieniem** praw. Senofon **Łach,** Straton **Kułaj,** każdy po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, wreszcie **Witali Juchimczuk na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.** Suchecki został zwolniony.

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

Warszawa. (AW) Dzisiejszy numer „Robotnika" uległ konfiskacie. Po konfiskacie ukazał się na mieście drugi numer z białemi **plamami.**

A. CONAN DOYLE: 2

Tajemnica willi w Wisteria Lodge

przekł. Br. J. Falka.

— Bezwątpienia telegram naprowadził was na jego ślad — rzekł Holmes.

— Właśnie. Natrafiliśmy na jego ślad w Urzędzie Pocztowym w Charing Gross i przybyliśmy tutaj.

— Ale dlaczego mnie szukacie? Czego chcecie odemnie?

— Chcemy, Mr. Scott Eccles, aby pan powiedział nam wszystko, co wiesz o śmierci Mra Alojzego Garcii, z Wisterja Lodge, w pobliżu Esher, który umarł ubiegłej nocy.

Klient nasz wytrzeszczył oczy i zdumiona twarz jego stała się białą, jak kreda.

— Umarł? Mówi pan — umarł?

— Tak jest, sir. Nie żyje.

— Ale co mu się stało? Nieszczęśliwy wypadek?

— Morderstwo.

— Wielki Boże! To straszne! Czy panowie — czy panowie mnie podejrzywacie?

— W kieszeni zmarłego znaleziono pański list, z którego dowiedzieliśmy się, że miał pan zamiar spędzić ostatnią noc w jego domu.

— I tak zrobiłem.

— Ah, pan tak zrobił.

Inspektor wydobył urzędowy notes.

— Zaczekaj chwilę, Gregsonie — rzekł Sherlock Holmes. — Wszak chodzi ci o szczere zeznanie, nieprawdaż?

— I obowiązkiem moim jest ostrzec pana, Mr. Scott Eccles, że wszystko, co powiesz, może być użyte przeciw panu.

— Mr. Eccles miał nam właśnie opowiedzieć swoją historję, kiedy weszliście do pokoju. Sądzę, Watsonie, że brandy i woda sodowa nie zaszkodzą mu. Przypuszczam, sir, że zapomnisz o powiększeniu się liczby pańskich słuchaczy i rozpoczniez swoje opowiadanie tak, jakby nic nie zaszło.

Gość nasz wychylił kieliszek wódki i krew nabiegła mu znowu do twarzy. Rzuciwszy nieufne spojrzenie na notatnik inspektora, rozpoczął opowiadanie.

— Jestem kawalerem — rzekł — a jako człowiek z natury towarzyski, mam dużo przyjaciół. Pomiędzy nimi znajduje się rodzina niejakiego Melville'a, która żyje w Albemarle Mansion, w Kensingtonie. W domu tym poznałem przed kilkoma tygodniami młodego mężczyznę, nazwiskiem Garcia. Był on, jak mi powiedziano, Hiszpanem i pozostawał w jakichś stosunkach z Ambasadą. Mówił płynnie po angielsku, miał ujmujący sposób bycia i wygląd człowieka uczciwego.

Zaprzyjaźnił się ze mną. Spodobałem mu się, zdaje się odrazu i w dwa dni po poznaniu się ze mną, złożył mi wizytę w Lee. To zobowiązało mnie do przyjęcia jego zaproszenia i przyrzeczenia mu, że spędzę kilka dni w jego domu, w Wisteria Lodge, między Escher i Oxshott. Wczoraj wieczorem udałem się do Esher, aby dotrzymać przyrzeczenia.

Opisał mi swój dom, zanim się tam wybrałem. Żył z wiernym służącym, również Hiszpanem, który dbał o jego potrzeby. Człowiek ten mówił po angielsku i prowadził za niego gospodarstwo. Miał tam również doskonałego kucharza, jak twierdził, mieszańca, którego przywiózł ze swoich podróży i który mógł przygotować wyśmienity obiad. Wspomniał również, że drugiego takiego gospodarstwa w Surrey nie znajdzie się i rzeczywiście moja przygoda potwierdziła w zupełności jego słowa.

Pojechałem na miejsce dorożką — około dwie mile na południe od Esher. Dom był duży, stojący na uboczu. Wiodła do niego aleja, wysadzana wysokiemi, zielonemi krzewami. Był to stary, chylący się do upadku budynek. Kiedy dorożka zatrzymała się przed pokrytemi plamami i zniszczonemi przez deszcz drzwiami, przyszło mi na myśl, że składanie wizyty człowiekowi którego znam tak mało niezbyt pochlebnie świadczy o moim rozsądku. Ale otworzył drzwi sam i przywitał się ze mną bardzo serdecznie. Melancholijny służący o śniadej twarzy odebrał z rąk moich kuferek i zaprowadził mnie z rozkazu pana swego do sypialni. Sam dom wywarł na mnie wrażenie przygnębiające. Obiad zjedliśmy we dwójkę, ale chociaż gospodarz starał się zabawić mnie rozmową, myśli jego zdawały się błądzić gdzieś daleko, gdyż wypowiadał zdania bez związku i wyrażał się tak dziwnie, że z trudnością mogłem go zrozumieć. Bębnił palcami po stole, gryzł paznokcie i okazywał wielkie zniecierpliwienie. Obiad był źle przyrządzony i źle podany, a obecność milczącego sługi działała mi na nerwy. Zapewniam panów, że wiele razy w ciągu wieczora pragnąłem znaleźć jakąś wymówkę, któraby mi ułatwiła powrót do Lee.

Przypominam sobie jeden szczegół, który może mieć znaczenie dla panów, prowadzących śledztwo. Wówczas nie zwróciłem na niego uwagi. Pod koniec obiadu służący przyniósł list. Zauważyłem, że po przeczytaniu jego gospodarz stał się jeszcze bardziej dziwnym i roztargnionym. Nie silił się już na rozmowę i siedział, paląc jednego papierosa po drugim, pogrążony w myślach; nie wspomniał jednak ani słowem o jego treści. Około jedenastej udałem się z wielką ochotą na spoczynek. W pewien czas potem zaglądnął do mojego pokoju Garcia — światło było już zgaszone — i zapytał, czy dzwoniłem. Powiedziałem, że nie. Usprawiedliwiał się, że mnie nachodzi o tak późnej porze, wspominając, że była już pierwsza. Potem usnąłem i spałem smacznie przez całą noc.

A teraz przychodzę do zadziwiającej części mojego opowiadania. Kiedy się zbudziłem, był już jasny dzień. Spojrzałem na zegarek. Była prawie dziewiąta. Prosiłem usilnie, aby mnie zbudzono o ósmej, byłem zatem bardzo zdziwiony, że o tem zapomniano. Zerwawszy się z łóżka, zadzwoniłem na służącego. Nie było odpowiedzi. Zadzwoniłem raz drugi i trzeci, z tym samym rezultatem. Wtedy przyszedłem do przekonania, że dzwonek był zepsuty. Ubrawszy się, pospieszyłem na dół w złym humorze, pragnąc zażądać ciepłej wody. Proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, kiedy tam nie znalazłem nikogo. Zacząłem wołać. Nie było odpowiedzi. Biegałem od jednego pokoju do drugiego. Wszystkie były puste. Gospodarz mój pokazywał mi ubiegłego wieczoru, gdzie znajduje się jego sypialnia, a więc zapukałem do drzwi. Żadnej odpowiedzi. Pocisnąłem klamkę i wszedłem do środka. Pokój był pusty, a w łóżku nikt nie spał tej nocy. Gospodarz mój zniknął, a razem z nim zniknęli lokaj cudzoziemiec i kucharz-cudzoziemiec. Tak skończyła się moja wizyta w Wisteria Lodge.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	40 „
Komunikaty po kronice „ „	50 „
„ na 1-szej „ „	60 „

Drobne za wyraz 10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

L. 42 38/1929
B. b.

OGŁOSZENIE (XIII.)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

zawiadamia

o przystąpieniu po myśli artykułu 21. prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 23. poz. 202 do sporządzenia planów zabudowania:

1) północno-wschodniej strony placu Marjackiego stosownie do uchwały Rady m. z dnia 23 maja 1929 w sprawie przebudowy „Wikarówki“,
2) otwarcie nowej ulicy wzdłuż drogi prywatnej lk. 855/2 w Zakrzówku (własność H. Klimeczkowej)
3) rewizji planu regulacyjnego ul. Zielnej na przestrzeni między ul. Skwerową i Szwedzką,
4) regulacji t. zw. Małych błoń między ul. Piastowską, zachodnio-północną granicą Czarnej wsi, uregulowanem łożyskiem Rudawy i starem łożyskiem Rudawy (przedłużenie Al. 3 Maja),
5) ulicy Król. Jadwigi na przestrzeni od linii regulacyjnych zatwierdzonych przez komisarza Rządu p. o. prez. m. Krakowa w dniu 24 marca 1925 do granicy Woli justowskiej,
6) parcel lk. 1534/1 i 1534/2 przy ul. Król. Jadwigi (własnośc Wilczyńskiego, Legutki i Gminy m. Krakowa),
7) obszaru ograniczonego ulicami J. Lea, Kazimierza W., Nowowiejską i Gnieźnieńską,
8) obszaru Krowodrzy między potokiem Sudoł, granicą Prądnika Białego, ul. Prądnicką i granicą gminy Tonie,
9) gruntów lwh 345 Dz. XIX. przy ul. Grzegórzeckiej własność Władysława i Jerzego Kunców,
10) rewizji linji regulacyjnych ul. Romanowicza na długości między ul. Zabłocie, a przedłużeniem ul. Kącik.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. p. drzwi Nr. 20 w dniach od 2—7 grudnia włącznie.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 9—14 grudnia br.

Kraków, dnia 14 listopada 1929 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek:a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fiszka.